Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE

WTOREK 5 GRUDZIEŃ 1933 ROK II – NR. 336

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Ogłoszenie stanu pogotowia w Hiszpanji

Trzy zamachy bombowe dziełem strejkujących kelnerów

Madryt, 4 grudnia.

Gabinet hiszpański zebrał się na **nadzwyczajne posiedzenie**, na którym postanowiono przedłożyć prezydentowi republiki do podpisu **dekret o ogłoszeniu stanu pogotowia na całem terytorjum Hiszpanji.** Prezydent **podpisał dekret, który wszedł natychmiast w życie.** Powodem tych nadzwyczajnych zarządzeń są **plany rewolucyjne marksistów i anarchistów**, którzy przybierają coraz to **bardziej groźną postawę.**

W ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek strejkujący kelnerzy **rzucili trzy bomby do znanych lokali publicznych.** Wybuchy spowodowały **znaczne szkody.**

W poniedziałek przed południem wiadome były **tymczasowe wyniki niedzielnych wyborów uzupełniających.** Wybrano: **10 radykałów** i 1 konserwatywnego republikanina, 1 niezależnego socjalistę radykalnego, 1 niezależnego republikanina, 1 członka akcji ludowej, 5 agrarjuszy, 2 tradycjonistów, 1 komunistę i 8 socjalistów. W madryckim okręgu wybrano 13 socjalistów i 4 członków partji prawicowej.

Chociaż dotąd znane są tylko częściowe wyniki w niektórych prowincyj, można przypuszczać, **że ogólny obraz, które dały główne wybory w dniu 19 listopada pozostanie niezmieniony. Tylko w Madrycie socjaliści dzięki właściwości hiszpańskiej ordynacji wyborczej, odnieśli** zwycięstwo i zdobyli 13-cie miejsc, pod czas gdy partje prawicowe otrzymały tylko 4.

Premjer zaprzeczył **pogłosce o kryzysie gabinetowym** i oświadczył, **że rząd przedstawi się w dniu 8go grudnia parlamentowi.**



Z okazji pobytu Litwinowa w Waszyngtonie i Nowym Jorku, urządzili Ukraińcy, zamieszkali w Nowym Jorku, antysowiecką demonstrcję, popartą przez komunistów amerykańskich.

Barykady w mieście Macroon

Krwawe starcia błękitnych koszul z republikanami irlandzkimi

Londyn, 4 grudnia.

Jak donoszą z Dublina, w wielu irlandzkich miastach **doszło do starć między przeciwnikami politycznymi.** Na ulicach miasta Cork miały miejsce **walki pomiędzy „błękitnemi koszulami" a republikanami.** Lokal partji „błękitnych koszul" republikanie obrzucili kamieniami i próżnemi flaszkami. W mieście Macroon **rozbito zgromadzenie generała O'Duffy.** Przeciwnicy „błękitnych koszul" przecięli wszelkie połączenia telegraficzne i telefoniczne a ulice miasta **zabarykadowali ściętemi drzewami.** Policja wraz z oddziałami wojskowemi **po zdobyciu barykad zaprowadziła w mieście porządek.** W miejscowości Queenstown pewien **oficer policji targnął się czynnie na wiceprezesa zjednoczonej partji irlandzkiej, Blythe,** który **nie chciał okryć błękitnej koszuli płaszczem.** W pobliżu miejscowości Mindleton **ostrzeliwano autobus, w którym jechali członkowie organizacji „błękitnych koszul".**

De Valera rozpisze nowe wybory

pod hasłem oderwania Irlandji od Anglji ◆ ◆

Londyn, 4 grudnia.

Spór angielsko - irlandzki, który trwa już od przeszło półtora roku, zbliża się obecnie do **fazy decydującej.** W związku z projektowanemi, nowemi ustawami **konstytucyjnemi,** które wniesiono do parlamentu irlandzkiego, a które **przewidują dość znaczne rozluźnienie węzłów, łączących Irlandję z Anglją,** — premjer de Valera przesłał angielskiemu ministrowi dominjum Thomasowi, notę z **żądaniem ścisłego sformułowania stanowiska Anglji** na wypadek **proklamowania republiki irlandzkiej.**

Zależnie od charakteru odpowiedzi de Valera zadecyduje **kwestję nowych wyborów powszechnych w Irlandji,** to znaczy że jeżeli odpowiedź Thomasa będzie **wroga, de Valera pójdzie do wyborów** pod hasłem **oderwania Irlandji** i jest duże prawdopodobieństwo, że odniesie w tych wyborach **zwycięstwo.**

W przyszły wtorek angielska Izba Gmin **odbędzie debatę parlamentarną w sprawie irlandzkiej.**

Delegat Polski w Trybunale w Hadze

Haga, 4 grudnia.

Odbyły się wybory przewodniczącego i wiceprzewodniczącego **Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze.** Zgodnie ze statutem trybunału wybiera się członków na okres lat 3. Przewodniczącym tryb. został sir Cecil Hurst (W. Brytanja). Przewodniczącym izby pracy został Adatci (Japonja). Wśród zastępców członków izby znajduje się **Rostworowski (Polska).** Przewodniczącym izby dla spraw tranzytu i komunikacji został Guerrero. Wśród zastępców członków izby znajduje się również **Rostworowski.**

30 elewatorów runęło do rzeki

Gwałtowny orkan nad dolnym biegiem Dunaju

Bukareszt, 4 grudnia.

W niedzielę nad okolicami położonemi przy ujściu **Dunaju przeszedł orkan, jakiego nie pamiętają tam od najdawniejszych czasów. Trzymetrowej wysokości fale wyrządziły znaczne szkody w porcie Braila. Wiatr zburzył 30 elewatorów** przybrzeżnych, które runęły do Dunaju. Statki zakotwiczone, orkan rzucał o siebie tak, że wiele z nich **zatonęło. Wiatr pozrywał dachy w bardzo wielu domach.** Wszelkie połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane.

Angielski lotnik wojenny nad Berlinem

Niezwykły pomysł żydów angielskich ◆ ◆ ◆ ◆

Londyn, 4 grudnia.

Jak donosi „Sunday Express", żydzi angielscy zaangażowali pewnego **bezrobotnego angielskiego lotnika wojennego** za sumę 250 funtów który miał za zadanie **przelecieć nad Berlinem, Hamburgiem i innemi miastami niemieckiemi i zrzucić ulotki propagandowe, domagające** się **sprawiedliwości wobec żydów niemieckich.** W razie udałego lotu lotnik miał otrzymać jeszcze **dalszych 500 funtów.** Start samolotu miał się odbyć z lotniska w Norfolk. Na godzinę przed startem projektodawcy zmienili decyzję **i lot nie doszedł do skutku.**

Fala mrozów i burz

nawiedziła Anglję

Londyn, 4 grudnia.

W sobotę i niedzielę zapanowały w całej Anglji **silne mrozy.** Zimny wiatr wschodni **spowodował obfite opady śnieżne.** W południowej Walji w niektórych miejscowościach **spadł śnieg wysokości powyżej metra.** Komunikacja między miastami jest **częściowo przerwana.** Według ostatnich doniesień na wschodnich i południowych wybrzeżach **Anglji panują silne burze.**

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 grudnia nie otrzyma dalszych numerów

Sensacyjne wyniki dochodzeń władz szkolnych

w sprawie stosunków w szkołach mniejszościowych na Śląsku

W związku z zawieszeniem w pracy kierownika II szkoły mniejszościowej w Król. Hucie, Barona, wyszedł na jaw szereg innych wykroczeń wśród grona nauczycielskiego szkół mniejszościowych. Wykroczenia te są przedmiotem dalszych dochodzeń ze strony władz szkolnych.

Jak się dowiadujemy, nauczyciele szkół mniejszościowych, istniejących na terenie Król. Huty, uprawiają w szkole propagandę antypaństwową ze szkodą dla samej nauki, to też poziom nauki wśród dzieci szkolnych mniejszościowych był bardzo niski. Jednym z głównych powodów zawieszenia nauczyciela Barona było stwierdzenie przez władze szkolne niskiego poziomu nauki w szkole, której on był kierownikiem. Już przed paru laty prowadzone przez władze szkolne dochodzenia stwierdziły, że pewna część nauczycieli szkół mniejszościowych płatnych ze Skarbu Państwa, stała na żołdzie niemieckim, pobierając z Niemiec drugie wynagrodzenie. Za to został w Szkole II mniejszościowej wydalony w drodze dyscyplinarnej nauczyciel Lamosik, któremu udowodniono pobieranie drugiego wynagrodzenia z Niemiec. Niezależnie od Lamosika władze szkolne wytoczyły pozatem innym nauczycielom szkół mniejszościowych dyscyplinarkę za nielojalność w stosunku do Państwa Polskiego. Nauczyciele ci również pobierali dodatkowe wynagrodzenia z Niemiec.

Prowadzone obecnie w dalszym ciągu dochodzenia ujawniły szereg nowych okoliczności, potwierdzających, że młodzież szkół mniejszość. była wychowywana przez swych nauczycieli w duchu nielojalności wobec Państwa, a nawet zachęcana do manifestowania tej nielojalności. Przed kilku dniami jedna z nauczycielek w szkole II w Król. Hucie postawiła za karę ucznia za tablicę. Chłopiec ten za tablicą wyciął nożem na ścianie swastykę hitlerowską. Dzieci szkolne stale rysują swastyki hitlerowskie w zeszytach i na ławkach a w czasie przerw w nauce na podwórzu szkolnem śpiewają prowokacyjne pieśni niemieckie.

Śpiewanie tych pieśni było wprawdzie z urzędu zakazane przez nauczycieli, ale dawano równocześnie poznać dzieciom, że pieśni te mogą dalej swobodnie śpiewać. Stwierdzić wreszcie należy, że większa część nauczycieli szkół mniejszościowych mimo, że już od kilkunastu lat pracuje w szkołach na terenie Województwa śląskiego, nie włada językiem polskim.

Wtorek **5** grudnia 1933

Dziś: Anastazji, Kryst.
Jutro: Mikołaja b. i w.
Wschód słońca: g. 7 m. 52
Zachód: g. 15 m. 48
Długość dnia: g. 7 m. 56

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: o g. 15 „Zaklęta królewna" (dla szkoły im. św. Jadwigi);
o g. 20 „Pocałunek przed lustrem".
ŚRODA: o g. 15 „Zaklęta królewna" (dla szkół);
o g. 20 „Pieniądze to nie wszystko".
PIĄTEK: g. 11 „Poranek muzyczny";
g. 15 „Zaklęta królewna" (dla szkół);
g. 20 „Pieniądze to nie wszystko".

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Dżentelman-włamywacz". Casino: „Dziś żyjemy". Colosseum: „Ludzie szakale". Palace: „Wszystko dla dziewczyny". Rialto: „Jennie Gerhard". Union: „Mumja".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Generał Czeng" i „Tajemne moce". Colosseum: „Chandu" i „Pod czarem Neapolu". Rozy: „W pogoni za księżycem" i „Taka to wolność".

BIELSKO. Apollo: „Dzieje grzechu". Miejskie: „Fałszywy strzał".

BIAŁA. Miejskie: „Rewizor z Petersburga".

RADJO:
ŚRODA, 6 GRUDNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.32 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Orkiestra salonowa. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.40 Pieśni Heleny Zubowicz. 16.00 Muzyka. 16.10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Muzyka lekka. 18.00 „Muzyka a medycyna". 18.20 Muzyka. 19.10 Kamila Nitschowa. „Gospodyni Śląska". 19.25 Feljeton literacki p. t.: „Matka Adama Mickiewicza" — wygł. Stanisław Wasylewski. 20.00 „Muzyka Niepodległej Polski". 21.15 Recital fortepianowy. 22.05 II-gi „Wieczór Mickiewiczowski". 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ZA ZASŁUGI NA POLU P. W. NA ŚLĄSKU odznaczeni zostali przez Państwowy Urząd P. W. i W. F. honorową odznaką komendancką: wojewoda śląski dr. Grażyński, wicewojewoda dr. Saloni, naczelnik wydziału dr. Robel, naczelnik wydziału Piechaczek, wizytator dr. Zajączkowski, dr. Jaśkiewicz, prezes Kol. P. W. Wąsik, oraz komendant chorągwi harcerskiej na Śląsku, Jan Grzbiela.

— ZAOPATRZYLI SIĘ NA ŚWIĘTA. W nocy z 1 na 2 bm. włamali się dotychczas niewyśledzeni sprawcy do piwnicy restauratora Wiktora Polewki w Przyszowicach pow. Rybnik, gdzie skradli 28 butelek wina różnego gatunku i 17 litrów likieru, łącznej wartości 250 złotych.

— ZA WYBRYK ANTYPAŃSTWOWY. Dyrekcja Policji w Katowicach w postępowaniu administracyjno-karnem skazała w dniu 4 bm. Jerzego Adama Wilkusa, azmieskałego w Katowicch przy ul. Bocheńskiego, na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu za dopuszczenie się wybryku antypaństwowego.

— MOTOCYKLEM NAJECHAŁ PRZECHODNIA. W niedzielę, dn. 3 bm. jechał motocyklem 30-letni Herman Krakowski z Kamienia nad Odrą do Rybnika. Na szosie pomiędzy Kamieniem a Rogowem najechał nagle idącego do kościoła 54-letniego rolnika Jana Błaszczoka z Kamienia n. Odrą z takiem impetem, że B. doznał złamania podstawy czaszki i złamania prawej nogi powyżej kolana. Niefortunny motocyklista odniósł lekkie kontuzje na całym ciele.

— SFINGOWANE ZAJŚCIE NA GRANICY. W toku dochodzeń w sprawie rzekomego napadu, dokonanego przez nieznanego hitlerowca, na niejaką Elfrydę Jaworską, włóczącą się po G. Śląsku i terenie niemieckiego Śląska, ustalono, że J. sfingowała napad w tym celu, by jako chorowita, mogła dostać się do szpitala.

— „PODEJRZANY POŻAR". W związku z notatką pod powyższym tytułem donosimy, iż pożar taki miał miejsce u niejakiego J. Brudnego w Mikołowie, a nie u J. Budnego, jak pierwotnie podano.

— OPIEKA SPOŁECZNA W MYSŁOWICACH. W miesiącach — wrześniu, październiku i listopadzie br. wypłacono w Mysłowicach z tytułu opieki społecznej blisko 15 tys. zł. Z opieki korzystało ogółem 330 ubogich. Wypłata wsparć odbywa się za pośrednictwem naczelników okręgowych, których urząd jest bezpłatny.

14-letni uciekinier przyłapany w Dąbrowie

Żebraniną zarabiał na utrzymanie

Przed kilku miesiącami policja czeladzka zaalarmowana została niezwykłą ucieczką dwuch 14-letnich chłopców, z których jeden, Czesław Opalski, niezwykle lubiany w domu, uciekł i żądny wrażeń i namówiony przez kolegę.

Na odchodnem napisał karteczkę, że „więcej już do domu nie wrócę". Za chłopcami, którzy mieli iść w stronę granicy bolszewickiej, wysłano listy gończe, jednak nie udało się ich odszukać.

Dopiero przed trzema dniami policja w Częstochowie przytrzymała Cz. Opalskiego, który żebrał. Los kolegi jego jeszcze nadal nieznany.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU.
WTOREK: g. 20,15 „Spadkobierca" (ceny najniższe).
ŚRODA: g. 20,15 „Sobowtór" (ceny zniżone).

— ŚWIĘTO GÓRNIKÓW NA SATURNIE. Wczoraj na kop. Saturn b. uroczyście obchodzono święto Patronki górników. Tysiączne tłumy robotników z orkiestrą i zarządem na czele udały się do kościoła na nabożeństwo, a potem w Domu Zbornym odbyła się wesoła biesiada górnicza. Dzięki staraniom zawiadowcy inż. Gojbiona, udział w biesiadzie wziął art. Arnoldt, świetny humorysta z Katowic.

— TYDZIEŃ KSIĄŻKI. W całem Zagłębiu obchodzono Tydzień Książki, którego celem była propaganda czytelnictwa. Prawieże we wszystkich miejscowościach zorganizowano wystawę książek, licznie zwiedzaną.

— ODZNACZENIA. P. inż. Jan Wengris, dyrektor Tow. Saturn, oraz p. inż. Kazimier Dobrzyński, główny inżynier Tow. Sosnowieckiego, odznaczeni zostali złotymi krzyżami zasługi, za zasługi na polu przemysłu wojennego.

— 20-LECIE TWÓRCZOŚCI. 9 bm. Tow. Śpiew „Lutnia" w Zawierciu urządza wielki koncert jubileuszowy ku uczczeniu zasług 20-lecia wtórczości kompozytorskiej swego dyrygenta, prof. Stanisława Ignacego Rączki. Twórczość prof. Rączki znana już jest w całej Polsce, a nawet zagranicą. Prof. Rączka jest wielokrotnym laureatem polskich i zagranicznych konkursów.

— PROTESTY WYBORCZE W ZAWIERCIAŃSKIEM. Do starostwa w Zawierciu wpłynęły 21 protestów wyborczych, z których 3 w Bzonie, Żelestawicach, Korańskiej, Niwie i Siewierciu zostały uwzględnione, a pozostałe będą dopiero rozpatrywane.

— Z ZEBRANIA ROLNIKÓW W CZELADZI Onegdaj w Czeladzi odbyło się walne zebranie członków zw. rolników tabelowych, na którem do zarządu dokooptowano p. Sz. Opalskiego, a do Kom. Rew. pp. J. Majcherczyka i Stan. Łakomika. Postanowiono również zwrócić się do p. starosty z memorjałem o powierzenie wycieru kominów straży ogniowej.

— O PŁACE W MAJĄTKU „RENARD". Dziś w inpektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie projektowanej obniżce głodowych płac robotników rolnych majątku „Renard".

Kronika Częstochowska

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. N. M. Panny 53, m. 16, tel. 12-08.

KINA:

Atlantic: „Upiór Paryża" i „Wampiry wyścigów". Eden: „Człowiek, który zabił...". Muza: „Walc naddunajski" i „100 metrów miłości".

— WŁAMANIE. Do Monopolu Spirytusowego przy ul. Brzeżnickiej 19 w Radomsku dokonano zuchwałego włamania. Łupem niewykrytych złodziei padło kilka skrzyń z wódkami i spirytusem.

— NAPAD BANDYCKI. Do mieszkania żony emigranta Marji Malickiej we wsi Wymysłówco pod Radomskiem wtargnęło czterech uzbrojonych w rewolwery bandytów, żądając wydania nadesłanych z Francji pieniędzy. Po otrzymaniu od Malickiej 120 zł. i przeszukaniu całego mieszkania bandyci zbiegli.

— KRWAWY SPÓR. W lesie pod wsią Siedlec, gm. Złoty Potok, pow. Częstochowa podczas grzania się przy ognisku powstał spór o lepsze miejsce między zziębiętymi parobkami, w wyniku czego 15-letni Stefan Mierzyński ze wsi Pabaniec ugodził siekierą w głowę 15-letniego Wincentego Kimlę, ze wsi Siedlec. Kimlę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

— ROBOTY PUBLICZNE. Fundusz Pracy wydzielił dla województwa Kieleckiego sumę 8.500 tys. zł. z czego dla m. Częstochowy zaledwie 650.000 zł. Projektowane jest za te pieniądze w roku przyszłym wykończyć gmach szkolny przy ul. Narutowicza, wybudować drewnianą szkołę na Stradomiu, wyasfaltować jezdnię w t. zw. III Alei, skanalizować dzielnicę Stradom, rozpocząć budowę: szpitala chirurgicznego na Parkitce oraz mostu żelbetonowego nad Stradomką pomiędzy fabrykami Motłów i Częstochowianką, wyłożyć klinkierem Rynek Narutowicza na Zawadziu.

— SFINGOWAŁ NAPAD. 44-letni Józef Woszczyna, zam. w Kucelinie, pożyczył od siostry około 20 zł. i nie mogąc ich na czas oddać, doniósł policje, że gdy powracał wozem z Częstochowy obok mostu na Warcie napadło go 3 robotników, którzy pod groźbą noża zrabowali mu pieniądze.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:
Teatr im. J. Słowackiego.
Wtorek — „Człowiek z teką".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „14 lipca" (Tańczący Paryż). Promień: „Śpiew, całus, dziewczyna". Świt: „Serce włóczęgi". Apollo: „Rozkoszne kłopoty". Sztuka: „Pokusy miłości". Uciecha: „Odmęt ulicy". Atlantik: „Sabra". Adria: „Dziesiąty kochanek". Słońce: „Szatan zazdrości". Dom Żołnierza: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde".

RADJO:
Środa, 6 grudnia 1933 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka salonowa. 15,25 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Pieśni. 16.00 Płyty. 16,10 Program dla dzieci. 16,40 „Opowiadanie o św. Mikołaju i sercach ze słodkim migdałem". 16.55 Koncert muzyki lekkiej. 17,50 Płyty. 18,00 „Muzyka a medycyna". 18,20 Muzyka taneczna. 18,45 Odczyt. 19.05 „Stary Kraków". 19,20 Rozmaitości. 19,25 Feljeton literacki. 19,40 Wiadomości sportowe. 20,00 „Muzyka niepodległej Polski". 21,00 Feljeton: „Fabrykowanie gazety". 21,15 Recital fortepianowy. 22,05 II-gi wieczór Mickiewiczowski. 23,05 Muzyka lekka. 24,00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

— POŻAR. 3 bm. o godz. 20 wezwano straż pożarną do domu przy ul. Krakowskiej 6, gdzie w lokalu klubu żydowskich inwalidów, od żelaznego piecyka zapaliła się ścianka. Straż pożarna ogień ugasiła.

— „BRYLANCIARZE" GRASUJĄ. Błażej Jasielski, robotnik ze Zborowej, pow. Brzesko, nie czyta widocznie gazet, względnie czytając je, omija skrzętnie artykuły p. t. „Naiwnych nie sieją..." Przybywszy do Krakowa dla załatwienia kilku swych spraw, natknął się przy ul. Radziwiłłowskiej na 2 osobników, którzy zaoferowali mu kupno rzadkiej okazji... 2 pierścionków z „prawdziwego złota". Jasielski po długich targach nabył wreszcie pierścionki za cenę 50 zł., lecz po odejściu od sprzedawców przekonał się, że są one ze zwykłego, bezwartościowego metalu.

— SAMOBÓJSTWO. — Z niewiadomych przyczyn popełnił samobójstwo niejaki Leon Gawęcki, lat 27, pracownik farbiarski, zam. w Krakowie, przy ul. Sołtyka 15 przez zatrucie się gazem świetlnym. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

— KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. — Izak Manu, zam. w Krakowie, przy ul. Podbrzezie nr. 5, zgłosił, że 3 bm. matka jego, Estera, przyjęła na mieszkanie nieznanego osobnika, któremu oddała do dyspozycji pokój z pościelą. W czasie nieobecności domowników, osobnik ów skradł pościel i bieliznę wartości 150 złotych i zbiegł w niewiadomym kierunku.

— KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Do mieszkania Zacharjasza Rosego w Krakowie, przy ul. św. Sebastjana 30, nieznany sprawca dostał się przez wyważenie drzwi i skradł biżuterję wartości około 1.500 zł.

— KAMIENIEM W OKNO WYSTAWOWE. W dużym i nowym gmachu Feniksa w Krakowie, przy Rynku Głównym 42 mieści się na parterze sklep firmy „Wedel". W dniu wczorajszym przechodnie linją A. B. zauważyli jakąś niemłodą już kobietę, która cisnąwszy kamieniem w szybę wystawową tejże firmy, rozbiła ją, poczem usiłowała zbiec. Przechodzący posterunkowy zatrzymał ową kobietę i odprowadził na komisarjat, ponieważ nie posiada stałego miejsca zamieszkania. Nazywa się ona Stanisława Malinek, liczy lat 49. Czynu swego dopuściła się prawdopodobnie pod wpływem zamroczenia umysłowego.

Święto Patronki górników na Śląsku

Imponująca uroczystość górnicza w Król. Hucie

W gmachu Śląskich Zakładów Technicznych w Katowicach odbyła się 4 bm. podniosła uroczystość górnicza, związana z dniem Patronki górników św. Barbary. Uroczystość zgromadziła licznych przedstawicieli władz wojewódzkich i górniczych, przedstawicieli przemysłu węglowego oraz delegatów robotniczych poszczególnych kopalń okręgu katowickiego i tarnogórskiego.

Do zebranych przemówili wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego inż. Majewski i radca wojewódzki p. Juzwa. Po przemówieniach orkiestra zagrała hymn narodowy, poczem przedstawiciele władz udekorowali 117 górników z okręgu katowickiego i 65 z okręgu tarnogórskiego odznaczeniami, nadanemi przez p. Ministra Przem. i Handlu. Odznaczeni górnicy mają za sobą około 30 lat wydajnej pracy w kopalniach. Uroczystość urozmaiciły produkcje muzyczne uczniów szkoły górniczej w Katowicach.

W Król. Hucie z okazji uroczystości św. Barbary odbyło się 4 bm. nabożeństwo, które odprawił przybyły z Warszawy ks. Biskup polowy Gawlina w asystencji licznego duchowieństwa.

Po nabożeństwie uformował się pochód w którym wzięło udział 4500 górników. Pochód przy dźwiękach orkiestry przeszedł głównemi ulicami miasta. O godz. 12 w sali rady miejskiej w obecności przedstawicieli władz państwowych, górniczych i komunalnych odbyło się uroczyste wręczenie górnikom odznak pamiątkowych i dyplomów honorowych za długoletnią pracę. Odznaczenia otrzymało 71 górników zatrudnionych w okręgu Król. Huckim. Podczas uroczystości przemawiali dyrektor policji Mierzwa i naczelnik Urzędu Górniczego z Król. Huty. Imieniem odznaczonych górników podziękował władzom górnik Kadłubek z Orzegowa.

Podobna uroczystość odbyła się w Rybniku dla tamtejszych górników. Pozatem odbyły się w poszczególnych miejscowościach rewiru przemysłowego lokalne obchody ku czci św. Barbary, Patronki górników.

Straszna śmierć dziecka pod autobusem w Sosnowcu

Szofera skazano na 6 miesięcy więzienia

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zakończył się w ub. sobotę proces w sprawie tragicznego wypadku, jaki miał miejsce przed dworcem kolejowym w Sosnowcu. Wypadek ten spowodowany został przez szofera Mieczysława Musiała, prowadzącego autobus miejskiej komunikacji.

W czasie, kiedy publiczność tłumnie opuszczała dworzec kolejowy, na plac przed dworcem zajechał z całym pędem autobus linji Sosnowiec — Mysłowice, prowadzony przez Musiała. Kto żyw uciekał w panice, gdy nagle wśród nieopisanego zgiełku, dał się słyszeć przejmujący krzyk dziecka.

Mimo, że autobus natychmiast niemal stanął, było już zapóźno, jakaś mała dziewczynka uderzona bokiem autobusu, padła na ziemię i potoczyła się pod tylne koła, które zmiażdżyły jej brzuch i obie nogi. Strasznie zmasakrowane ciało dziecka przewieziono do szpitala.

Nieszczęśliwem dzieckiem okazała się 6-letnia Barbara Grigorjew, która w towarzystwie niejakiej Walerji Chodakowskiej przyjechaał właśnie z Zawiercia.

Ofiara lekkomyślnej nieostrożności szofera, którego z miejsca aresztowano, zmarła w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności.

Musiał skazany został na sześć miesięcy więzienia.

Nadużycia w Urzędzie Skarbowym w Zamościu

Defraudant zbiegł, zapowiadając samobójstwo

W Urzędzie Skarbowym w Zamościu wykryto w czasie rewizji nadużycia, popełnione przez urzędnika Stanisława Niespodziewańskiego. Po wykryciu nadużyć, defraudant w obawie przed aresztowaniem, zbiegł, pozostawiając list, w którym zapowiada, że chce jeszcze odwiedzić krewnych w Zagłębiu Dąbr. a potem popełnić samobójstwo. Wskazuje również na bezcelowość pościgu.

„Schwytacie, lecz mojego trupa", kończy w liście do władz.

Za zbiegłym rozesłano listy gończe.



Kanclerz austrjacki Dollfuss zaprosił ministrrów węgierskich na dyplomatyczne polowanie do lasów państwowych w Styrji. Rycina przedstawia od lewej: dr. Kanya, węg. min. spr. zagr., dr. Stockinger, austr. min. handlu, Gömbös, premjer węg., dr. Kalay, węg. min. rolnictwa.

Bajka o olbrzymim skarbie pod Siemianowicami

1 bm. między godz. 13 a 13.30 włamali się nieznani dotychczas sprawcy do mieszkania kupca Karola Knapika, przy ul. Pszczelnczej w Siemianowicach i skradli żelazną kasetkę, zawierającą 18 marek niemieckich w bilonie, 2 dolary, 1 talar polski z 17-go wieku, sztuczną szczękę z 14 złotemi zębami, oraz cztery srebrne grosze, oprócz tego jeszcze bieliznę i 2 zegarki kieszonkowe. Rozbitą kasetkę znaleziono obok boiska „Iskry", przy nieczynnej kopalni „Knoff". Powstała wskutek tego pogłoska... o znalezieniu wielkiego skarbu.

Wyrafinowany oszust nadal grasuje w Katowicach

Dn. 2 bm. pobrała wdowa Marja Kucharczykowa z Katowic swoją rentę w wys. 20 zł. oraz drugie 20 zł. dla znajomej. W drodze do domu przystąpił do niej nieznany osobnik, który wręczając jej 20 gr., oświadczył, że pozostawiła je na okienku w urzędzie pocztowym. Równocześnie winawiał on w K., że otrzymała za mało pieniędzy, proponując jej przeliczenie gotówki. Nie podejrzywając podstępu, K. dała mu swą portmonetkę z zawartością 40 zł., które oszust przeliczył i skradł, zwracając jej pustą portmonetkę, o czem K. przekonała się dopiero w domu. Rysopis oszusta: lat około 30—35, wzrost średni, tęga budowa ciała, twarz szeroka blada, płaszcz bronzowy i kapelusz ciemny.

Ponowne uruchomienie kopalni „Karol" w Zagłębiu

W związku z zamknięciem kop. „Karol" w Zagórzu, która unieruchomiona została na skutek zarządzenia Urzędu Górniczego, którego delegat stwierdził zły stan bezpieczeństwa, przedstawiciele górników interwenjowali w ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Jak nas informują urzędowo, interwencja odniosła pożądany skutek i dziś jeszcze kopalnia zostanie ponownie uruchomiona. Kop. „Karol" zatrudnia 150 ludzi, którzy mimo złych warunków pracy, wiadomość o uruchomieniu kopalni przyjęli z radością.

Za nieprzyzwoite zachowanie się przed sądem

We wrześniu br. odbywała się przed sądem wojskowym w Krakowie rozprawa przeciwko plutonowemu Klawirowi. W sprawie tej jako świadek zeznawała niejaka Gertruda Bronierska. Poirytowana tokiem rozprayw, Bronierska, podczas przerwy w obecności sędziów, prokuratora, obrońcy i innych świadków, zachowała się nieprzyzwoicie, gdyż podniosłszy w pewnej chwili sukienkę, kazała się pocałować... oskarżonemu Klawirowi. Bronierską pociągnięto do odpowiedzialności publicznej i sąd grodzki w Krakowie skazał ją na 300 zł. grzywny.

Skrytobójcze strzały do stróża pod Katowicami

Stróż „Trzech Stawów" przy lotnisku w Katowicach, Michał Śliwka, dn. 2 bm. po północy, obchodząc stawy, znalazł w pobliskich krzakach schwytanego w sidła zająca, którego uwolnił, zamierzając go zabrać. Z odległości około 30 m. nieznany sprawca, ukryty w krzakach, wystrzelił do stróża, prawdopodobnie z flowerу. Kula przeszła lewy rękaw na wylot nie raniąc jednak stróża. Po strzale sprawca zbiegł w kierunku kolonji Zuzanny.

Na wszystkiem zarabiają oszuści

W ub. miesiącu pojawił się w Łagiewnikach nieznany osobnik, który chodził do właścicieli realności względnie ich zarządców, zmuszając ich do nabycia ogólnych przepisów porządku domowego po cenie 1 zł. za egzemplarz. Ponieważ dotychczas nie zdołano ustalić nazwiska tego osobnika, przeto w razie pojawienia się go, należy go bezwzględnie przytrzymać i oddać w ręce policji. Osobnik ten jest wzrostu około 165 cm., ma czarne włosy, wąsy czarne krótko strzyżone, nosi zimowy płaszcz popielaty i pluszowy kapelusz tegoż koloru.

Rzadko spotykana uczciwość

Dn. 3 bm zgłosiła na policji niejaka Jadwiga Gabrjelczykowa (Mikołowska 141), że tegoż dnia zgubiła na ul. Krakowskiej w Zawodziu portmonetkę, zawierającą 100 zł. Po 20 minutach przybyła na komisarjat niejaka Emilja Szelowa z Zawodza (Paderewskiego 1), i oddała znalezioną przez nią na ulicy zgubę, która doręczono następnie uradowanej Gabrjelczykowej.

Kieszonkowcy w potrzasku

Dnia 3 bm. przed południem przytrzymano na peronie I. dworca osob. w Katowicach zawodowych złodziei kieszonkowych, Drozdowskiego Stanisława z Tarnowa, Podgórskiego Stanisława z Warszawy i Gawinę Stanisława z Katowic, pod zarzutem kradzieży portfelu na szkodę Solorza Jana, powracającego z Francji.

Echa eksplozji kapiszona w Załężu

W związku z naszą wiadomością o tajemniczem wybuchu kapiszonu na stawidle kolejowem w Załężu, prosi nas kolejarz p. Józef Lepich o wyjaśnienie że padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, i, że nie złożył w związku z tem na policji zgłoszenia o napadzie na niego. P. Lepich utracił przy wypadku 4 palce i leczy się obecnie w szpitalu.

W oparach wódki

Zagrożone szczęście rodzinne. — Krwawy napad

I tak poraz pierwszy znalazła się na ławie oskarżonych handlarka Justyna Gajewska z Katowic, oskarżona o pobicie haczykiem od ognia niejakiej Małgorzaty Czechówny z Katowic; — Czechówna otrzymała kilka niebezpiecznych ran w głowie i musiała leczyć się w szpitalu.

Oskarżona przyznała się do winy i wyjaśniła, że Cz wywierała zły wpływ na jej męża który w towarzystwie Czechówny przepijał wiele pieniędzy. Krytycznego dnia mąż przepił z nią przeszła 400 zł. Przyszedł nad ranem do domu, zabrał jeszcze 100 zł. i poszedł się zabawiać w towarzystwie Czechówny. Oskarżona spotkała ich wychodzących z restauracji i była do tego stopnia wzburzona, że kilkakrotnie uderzyła rywalkę; — oskarżona była do tego stopnia wzburzona, iż — jak twierdzi — było jej wszystko jedno, nawet gdyby Czechówna zabiła. Sąd skazał Gajewską na miesiąc aresztu, zawieszając jej wykonanie kary na przeciąg 3 lat.

Bezrobotny Paweł Pyplacz z Brzezinki miał dawne porachunki z bezrobotnym Stalmachem. W styczniu br. na weselu jednego z kolegów, Pyplacz upił się i wtedy namówił niejakiego Antoniego Bożka, by wspólnie urządzić napad na Stalmacha. Gdy Stalmach wracał z pracy, napastnicy czatowali już na niego, powalili go na ziemię i w nieludzki sposób pobili. W szpitalu okazało się, że Stalmach odniósł szereg ran na głowie, wybto mu ząb oraz połamano żebra. Obaj napastnicy nie przyznali się w sądzie do winy, twierdząc, że to właśnie oni zostali napadnięci. Twierdzili oni, że Stalmach odniósł rany przy pracy w „biedaszybach", a ich oskarżył o pobicie. Sąd nie dał wiary oskarżonym i każdego z nich skazał na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.

Bezrobotny Nowak Józef ze Starego Bierunia wybrał się do Pszczyny na targ, gdzie spotkał kilku znajomych, z którymi wędrował z restauracji do restauracji póki całe towarzystwo nie upiło się. W drodze powrotnej osk. Nowak począł wykrzykiwać „Heil Hitler", a gdy ujrzał, że jeden z kupców wywieszał afisz propagandowy Pożyczki Narodowej, począł go przekonywać, by tego nie robił, gdyż Śląsk tak wkrótce zabierze Hitler. Oskarżony twierdził przed sądem, że nic nie pamięta. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia, bez zawieszenia kary, świadków e zeznali bowiem, że czynu tego dopuścił się on całkiem świadomie.

Po śmierci przywłaszczył 8000 rubli w złocie

Sensacyjny proces w Sosnowcu

W ub. poniedziałek Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sensacyjną sprawę o fałszerstwo kwitu na 8 tys. rubli w złocie, dokonane przez Jana Dąbrowskiego z Porąbki na szkodę spadkobierców ś. p. Stefana Halaczki. Dąbrowski ze zmarłym pozostawał w stosunkach handlowych, a po śmierci posiadając kwit in blanco z podpisem Halaczki, sfałszował go, wypisując tekst i sumę 8 tys. rubli.

Na jednej rozprawie sąd przyznał mu tę kwotę, dzięki fałszywym zeznaniom Łucjana Trzaski z Myślachowic w Chrzanowskiem i Stanisława Gondka z kol. „Feliks" obok Kazimierza.

Dąbrowski skazany został za fałszerstwo na 2 lata więzienia i tysiąc zł. grzywny, Trzaska na rok więzienia, zredukowany do 6 mies. na podstawie amnestji, a Gondek na 6 mies. więzienia, przyczem karę mu darowano.

Zagadkowa śmierć na ulicy w Mikołowie

W poniedziałek rano w Mikołowie w jednem z mieszkań przy Rynku, znaleziono zwłoki 24 letniego Emanuela Rabusa. Do tej chwili nie zdołano stwierdzić przyczyny naglego zgonu. Zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia komisji lekarsko-sądowej. (ok)

Krwawy atak lokatorów na gospodarza domu w Dąbrowie

W ubiegłą niedzielę, w domu Nr. 22 przy ul. Wolskiej w Dąbrowie pomiędzy gospodarzem domu 35 letnim Władysławem Suchckim a jego lokatorami doszło do krwawego starcia, na tle płaconego czynszu. Grupa kilku lokatorów zaatakowała Sucheckiego, który schronił się w mieszkaniu, a widząc, że atakujący próbują wyważyć drzwi, począł strzelać z rewolweru. Lokatorzy na odgłos strzałów rozbiegli się w popłochu, pozostawiając na miejscu 37 letnią Kazimierę Paszewską, której kula przebiła ramię. Na miejscu zjawiła się policja, która prowadzi śledztwo.

Pamiętaj o bezrobotnych

Szajka złodziei dywanów i kilimów

przed sądem w Krakowie

Jak swego czasu donosiliśmy, po Krakowie grasowała szajka złodziei, której specjalnością była kradzież dywanów i kilimów. Na czele szajki stali: Maks Ortsman i Dawid Rubinfeld, którzy skradzione wartościowe rzeczy powierzali do sprzedaży paserom: Chaimowi Wagnerowi i Esterze Kohn.

Kiedy szajka dokonała kradzieży dywanów na sumę 2000 zł. u dr. Bertolda Fränkla, powinęła im się noga, gdyż sprawców kradzieży natychmiast ujawniono.

Stanęli ni przed sądem okr., który skazał ich na kary więzienia od 1 do 2 lat. Sąd Apelacyjny, do którego oskarżeni się odwołali, zmniejszył im kary, zasądzając Maksa Ortsmana, Dawida Rubinfelda, Wagnera raz Kohnową, wszystkich na 1 rok więzienia, bez warunkowego zawieszenia kary.



314)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później hrabianka Marja Waldenhofen, wspólnie ze stangretem Janem, skradła matce cenne klejnoty. Chcąc odwrócić podejrzenie, część ich schowali w koszyku Małgosi, którą hrabina przygarnęła do siebie. Wkrótce hrabina spostrzegła kradzież. Jan oskarża o kradzież Małgosię i zeznaje przed komisarzem policji.

*

— Dobrze. Wybadałem już całą służbę. Pozostaje tylko, abym jeszcze przeszukał rzeczy tych ludzi. Jest to, — dodał, wstrząsając ramionami — czynność, której uniknąć nie można, a która nikomu nie ubliża.

Przeszukiwanie rzeczy ludzi służebnych trwało bardzo długo. Łatwo sobie wyobrazić, że pozostało bez skutku.

— Chodzi teraz jeszcze o rzeczy tej panny bez nazwiska — powiedział komisarz z odcieniem ironji. — Proszę panią — to mówiąc, zwrócił się do Małgosi, — może pani będzie łaskawa zaprowadzić nas do swojego pokoju.

Małgosia nie sprzeciwiała się temu żądaniu, bo miała czyste sumienie. Lecz hrabina Agnieszka była rozgoryczoną, że miała odbyć się rewizja w pokoju Małgosi, ponieważ jej zdaniem była to obraza dla Małgosi.

— Panie komisarzu, — powiedziała, głęboko panując nad sobą, — proszę pana usilnie, abyś odstąpił od tej czynności. Zaręczam za to, że klejnotów w pokoju panny Małgosi niema. Panny Małgosi podejrzewać nie można.

Urzędnik wstrząsał ramionami.

— Skoro mi pani hrabina powierzyła sprawę, — powiedział, — bardzo mi przykro, że muszę obstawać przy swojem żądaniu. Dla tej panny jest ta czynność w równym stopniu nie obraźliwą, jak dla drugich osób, które jej się poddać musiały.

Znowu wtrąciła się Marja.

— Tak i ja myślę. Honor naszej służby jest najmniej tyle wart, co honor tej panny. Szczególnie zaś po zeznaniu Jana, które te pannę stawia conajmniej w dziwnem świetle, powinna ona sama najbardziej tego pragnąć, aby się mogła oczyścić z ciążącego na niej podejrzenia. Zdaje się jednak, że tego sobie wcale nie życzy.

To powiedziawszy Marja, rzuciła pogardliwe spojrzenie na Małgosię. Małgosia zachowała jednak dawniejszy swój spokój.

— Hrabianka myli się. Nie czuję na sobie żadnej winy i właśnie z tego powodu, nawet bez pańskiej rady prosiłabym o rewizję moich rzeczy. Uczyniłabym zaś to choćby z tego względu, aby panią zawstydzić i pobudzić do żalu za przykrość, jaką mi swojemi słowami sprawiła.

Marja nic nie odpowiedziała, tylko z szyderskim uśmiechem rzuciła w tył głowę.

Wszyscy udali się do pokoju Małgosi.

Urzędnicy policyjni przetrząsali najpierw szafę, szuflady i inne schowania.

— Zanim zabierzemy się do spełnienia przykrego zadania i przeszukamy pani kieszenie, równie jak to uczyniłśmy ze służbą, — powiedział wkońcu komisarz, — mamy obowiązek zrewidować pani kosz podróżny. Widzę, że jest zamknięty. Proszę wydać nam klucz do niego.

Małgosia spełniła zadanie. Służba stojąca w tyle powyciągała szyje. Wszyscy przypatrywali się z uwagą, jak Małgosia powoli wyjmowała jedną sztukę po drugiej i rozkładała je przed urzędnikiem.

— Klejnotów nie było. Urzędnicy zaczęli już żałować daremnej fatygi, lecz Małgosia nagle struchlała. Na samym wierzchu leżały suknie i inne przedmioty. Potem przyszła kolej na bieliznę. Małgosia wstydziła się rozkładać bieliznę wobec obcych mężczyzn. Więc opuściła bezwładnie ramiona.

— No, dlaczego się wahasz? — gromił komisarz szorstko. — Tylko dalej!

Lica Małgosi pokryły się ciemną purpurą rumieńca. Bo teraz dopiero



Stoisz pani wobec zagadki, którą sama rozwiążesz — odparł urzędnik surowo.

zrozumiała dziewczyna, jak poniżające są wszelkie rewizje.

— Miły Boże, dlaczego mnie pan dręczy? — szepnęła z trudem. — To jest bielizna. Przecież pan widzi, że w moim koszu niema klejnotów.

Pod przymkniętemi powiekami komisarza zaiskrzyły się dziwne błyski.

— Tego wcale nie widzę — powiedział. — Jeżeli to pani sprawia tyle mozołu, że mówisz nawet o mękach, gotów jestem pani dopomóc.

Włożył rękę do kosza, wyjął kilka sztuk bielizny i...

Dokoła rozległy się okrzyki zdumienia, lecz komisarz parsknął tryumfującym śmiechem, bo z głośnym brzękiem wypadła z bielizny brylantowa broszka i kilka pierścionków. Szczególnie piękna i gruba obrączka z rubinem i dwoma szafirami potoczyła się po ziemi i upadła u stóp Małgosi.

Dziewczyna skamieniała z przerażenia. Trupio blada i drżąca na całem ciele stała zawstydzona i z powierzchowności rzeczywiście podobna w tej chwili do prawdziwej złodziejki. Niemniej bladą była hrabina, która z wyrazem najwyższego osłupienia wpatrywała się w martwe rysy Małgosi. Hrabianka zaś i Jan, stangret, nie zdawali sobie najmniejszego mozołu, by ukryć swą radość.

Lecz i w twarzach reszty służby znać było ciche zadowolenie, gdyż wskutek niespodziewanego wykrycia klejnotów pozbyli się podejrzenia, które na nich ciążyło, jak zmora. Bo że złodziej przebywał w pałacu, każdy był o tem z góry przekonany.

Komisarz, który znakomicie umiał pokryć natychmiast zadowolenie swoje miną urzędową, kilku szybkiemi ruchami uniósł także pozostałe sztuki bielizny, przyczem wypadło znowu kilka klejnotów.

Małgosia wciąż jeszcze stała, jak posąg wykuty z kamienia. Dopiero głos urzędnika, który tymczasem pozbierał wszystkie klejnoty, i przypatrywał im się uważnie, wyrwał ją z osłupienia.

— Czy nie mamy jeszcze rozmaitych rzeczy, właśnie najkosztowniejszych.

Nagle Małgosia krzyknęła przeraźliwie.

— Litości! — wołała głosem wstrząsającym do głębi. — Przysięgam na Pana Boga w niebie, że jestem niewinną i, że nie wiem, w jaki sposób klejnoty dostały się do mojego kosza.

Komisarz uśmiechał się z szyderstwem.

— Doprawdy? Może dzieją się tu czary? Może chciałaby pani w nas wmówić, że te łańcuszki, pierścionki i bransolety w powietrzu zaleciały do kosza. A może też rzeczywisty złodziej schował się do kosza.

— Myśl pan, co mu się podoba — krzyknęła Małgosia — ale ja nie wiem o niczem. Ach, choćbym nawet zaklinała się na wszystkie świętości, nikt takiego dowodu nie chciałbyś mi uwierzyć! Cóż więc mam uczynić, aby wykazać swą niewinność? O mój Boże, ja nie wiem, co robić, bo sama stoję wobec strasznej, nierozwiązanej zagadki?

I z rozpaczy załamywała ręce.

— Stoisz pani wobec zagadki, którą sama rozwiążesz — odparł urzędnik niewzruszony — skoro posiedzisz kika dni, lub tygodni za kratkami więzienia. Może jednak teraz wreszcie upamiętasz się i poprawisz swą dolę, jeżeli ze skruchą przyznasz się do winy.

Małgosia bezprzytomna prawie ze wzruszenia zwróciła się do hrabiny.

— Ratuj mnie, radź mi, pani hrabino! — błagała. — Lecz cóż ja mówię? I pani odwróci się odemnie, uważając mnie za złodziejkę i pani będzie sądziła, że za miłość i dobroć odpłaciłam się złodziejstwem!

To powiedziawszy, chciała przed hrabiną Agnieszką paść na kolana, lecz hrabina objęła ramieniem kibić Małgosi. Z początku była hrabina również bladą i zdumioną, lecz niebawem odzyskała dawną wiarę do Małgosi.

— Choć pozory przemawiają przeciwko tobie, kochana Małgosiu — powiedziała delikatnie — jednak nie straciłam zaufania do ciebie. Znam cię bardzo dobrze, i dlatego nie mogę uwierzyć, żebyś miała odważyć się uczynić mi się niewdzięczności i brzydkiem postępowaniem. Jesteś wierną i czystą, jak to złoto, które, Bóg wie dzieć raczy, w jaki sposób dostało się do twojego kosza.

— Dzięki, ci, dzięki pani hrabino! Skoro tylko pani mi ufa, o resztę już nie dbam!

Ze łzami w oczach uniosła do ust rękę hrabiny. Hrabina Agnieszka zwróciła się do komisarza.

— Panie komisarzu — powiedziała — dziękuję panu za pańską fatygę. Jestem bowiem tego samego zdania, które pan poprzednio wyraził z szyderstwem, że rzeczywisty złodziej obrał sobie kosz tej panienki za kryjówkę dla skradzionych rzeczy. Choćby nawet było inaczej, proszę tę sprawę uważać za załatwioną.

Wokoło ust komisarza zaigrał uśmiech.

— Żałuję niesłychanie, pani hrabino, że nie mogę uwzględnić prośby pani. Skoro tę sprawę powierzono policji, jest także jej obowiązkiem wykryć złodzieja i wydać go w ręce sądu. Sprawa ta nie jest, mówiąc innemi słowy, tylko pańską sprawą, lecz także publiczną. Chodzi wreszcie także o wypośrodkowanie, gdzie podziała się reszta klejnotów.

Na samym końcu odezwała się jeszcze Marja. Była czerwona z złości i strachu, że ofiara mogłaby jeszcze z jej rąk wysunąć.

— A to piękne rzeczy — zawołała. — Może ta panna dostanie jeszcze pochwałę. Nie byłabym nigdy, moja mamo, przypuszczała, że jesteś tak zaślepioną. Lecz tak było z tobą zawsze! Czemże jest ta panna, że się w niej tak zadurzyłaś? Niczem więcej, jak wędrusem i komedjantką! Lecz choćby ci nawet cały pałac wyprzątnęła, ty nie zważałabyś na to!

— Milcz! — krzyknęła na hrabiankę hrabina Agnieszka, blada z oburzenia. — Wiem o tem doskonale, że nienawidzisz Małgosi, lecz zabraniam ci, abyś swą nienawiść okazywała w tak niesłychany sposób.

Marja zaczęła szlochać

— Ja wiem, że mnie nienawidzisz, lecz to wszystko nie jest dla mnie nowiną!

— Tak, ja nienawidzę tę przybłędę, bo ileż to już łez wylałam dla niej od chwili, odkąd zabłąkała się do nas! Huhulu! Choć jest obcą, której przeszłości nikt nie zna, jednak wolisz ją odemnie.

Komisarz policji ujął się za Marją.

— Pani hrabino — powiedział, przystępując bliżej — nie mam zamiaru wtrącać się do pani spraw rodzinnych i wygłaszać o nich swe zdanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Afera w szpitalu żydowskim
zatacza coraz szersze kręgi

Z Warszawy donoszą:

Afera wywrotowa, odkryta w szpitalu żydowskim, zatacza coraz szersze kręgi. Niektórych z pośród aresztowanych w poniedziałek zwolniono, większość jednak z pośród zatrzymanych 6a osób obsługi szpitalnej oraz 10-ciu lekarzy zostanie przekazana sędziemu śledczemu. Co do aresztowanych lekarzy, to nie wszyscy mają odpowiadać za działalność wywrotową, ale niektórzy z nich za brak dozoru. Sprawą tą ma się zająć na specjalnem posiedzeniu warszawska Izba Lekarska.

Zagadkowe zniknięcie
aktów sądowych

Ze Lwowa donoszą: — Na zarządzenie prokuratora przy sądzie okr. aresztowano bogatego właściciela kamienicy przy ul. Janowskiej l. 20 we Lwowie, Izaaka Tiegera. Aresztowanie pozostaje w związku z nader tajemniczą aferą, którą wyświetli śledztwo sądowe. Przed kilku dniami mianowicie miała się odbyć licytacyjna sprzedaż kamienicy Tiegera, celem pokrycia pretensji inż. Jana Stepki w wysokości 130.000 złotych, przysądzonej mu po 5-letnim procesie. W ostatniej chwili, tuż przed rozpoczęciem licytacji okazało się, iż z aktów sądowych zniknęły t. zw. szczegóły licytacyjne, wobec czego licytacja została udaremniona.

Zagadkowy ten fakt doszedł do wiadomości prokuratora, który wszczął dochodzenia, polecając przedewszystkiem aresztowanie Tiegera.

Tragiczna śmierć
przodownika policji

Wobec zastraszających rozmiarów kradzieży węgla z wagonów pociągów towarowych, władze policyjne zmuszone były do zarządzenia jaknajostrzejszych środków zaradczych i wypadki zastrzelenia bezrobotnych przez strażników kolejowych i policję są na porządku dziennym.

W ubiegłą sobotę o godzinie 9-tej wieczór napadła znowu grupa złożona z około 30 osób na pociąg towarowy na stacji w Inowrocławiu. Kiedy na wezwanie policji napastnicy nie chcieli ustapić, posterunkowi oddali kilka strzałów, przyczem jedna z kul ugodziła konwojującego pociąg komendanta P. P. w Chełmcach przodownika Edwarda Szymańskiego, który padł trupem na miejscu. Tragiczny strzał do 45-letniego Szymańskiego oddał przodownik P. P. Bielecki, z komendy P. P. w Inowrocławiu. Zwłoki Szymańskiego przewiezono do kostnicy szpitala w Inowrocławiu. Władze zarządziły energiczne śledztwo.

Min. Lipski
u Papena

Z Berlina donoszą:

Poseł R. P. Lipski złożył w poniedziałek w godzinach przedpołudniowych wizytę wicekanclerzowi Papenowi.

Nadużycia lekarza
w warszawskiej Kasie Chorych

Z Warszawy donoszą:

W Sądzie Okręgowym znalazła się na wokandzie w poniedziałek sprawa lekarza Kasy Chorych dr. Stefanowskiego, który dopuścił się znacznych nadużyć, wymuszając od rozmaitych firm towary, które następnie spieniężał, wystawiając w imieniu Kasy Chorych weksle, do czego nie miał prawa i fałszując weksle własnej żony, a nadto oszukując także różnych młodych ludzi, którym rzekomo ułatwiał wpisy na wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego. Dr. Stefanowski, który przebywa w więzieniu śledczem, oświadczył w śledztwie, że był tylko narzędziem w ręku nieuczciwych pośredników a zwłaszcza międzynarodowego oszusta Hammera. Dzisiejsza rozprawa nie doszła jednak do skutku, ponieważ Stefanowski jest chory. Sąd postanowił na przyszłą rozprawę powołać psychiatrów dla zbadania stanu umysłowego obu oskarżonych

Tybet żąda zwrotu kilku prowincyj
Przed zatargiem zbrojnym między Tybetem i Chinami

Z Szanghaju donoszą:

Spodziewają się tu rozpoczęcia wkrótce działań wojennych w prowincji zachodniej Hsikang, jako rezultatu ultimatum Tybetu, który żąda zwrócenia kilku prowincyj, znajdujących się obecnie w posiadaniu Chin. Termin ultimatum upłynął wczoraj, lecz brak jest wiadomości, czy działania wojenne już się rozpoczęły. Natomiast otrzymano tu wiadomość, że 10 tys. mieszkańców Tybetu przekroczyło rzekę Chingsa, która uznana była za linję graniczną od czasu ostatnich działań nieprzyjacielskich .

Towarzystwo filantropijne w skrzyni
Oszukańcze afery w Warszawie

Warszawskie władze bezpieczeństwa zainteresowały się ostatnio niezwykłą ilością różnych żydowskich towarzystw dobroczynnych, prowadzących rzekomo akcję filantropijną wśród biednych chorych żydów i niezamożnej dziatwy. Przedewszystkiem zainteresowano się towarzystwem „Esras Jeroimym" t. j. „Pomoc Sierotom". Kierownikiem i prezesem tego stowarzyszenia był Moszek Gocławski i jego przyjaciółka Chaja Geber.

Jak ustalono, Gocławski telefonował do szeregu zamożnych firm żydowskich jako prezes tego towarzystwa, starał się o ofiary, a następnie posyłał Geberównę po inkaso. Biuro mieściło się poprostu w skrzyni pod łóżkiem w mieszkaniu Gocławskiego, gdzie ten przechowywał bloczki, pieczątki i t. p. Nie potrzeba dodawać, że biedni nigdy z zebranych ofiar nie otrzymali grosza.

Podobne nadużycia ustalono z towarzystwami „Gut Szabes Judełech", t. j. „Żydzi święcący szabes" (Krochmalna 55), które zajmowało się w dni sobotnie zbieraniem po podwórzach ofiar dla biednych, oraz towarzystwo „Tomchaj Chollym", t. j. „Pomoc Chorym", które organizował Abram Dawid Rudo (Twarda 3).

Prezesów oszukańczych towarzystw osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego Według pobieżnych obliczeń, suma, na którą zdołano oszukać miłosiernych izraelitów, wynosi około 30.000 zł.

Łańcuch krwawych bójek
wśród bezdomnych w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Niespokojne duchy zamieszkują „Polus", popularne schronisko miejskie dla bezdomnych. Błaha bójka między Ludwikiem Czapskim i Edwardem Raczyńskim, wywołała nieobliczalne następstwa, bo najpierw poturbowano Henryka Dybickiego, który chciał rozbroić bijących się, a następnie w dalszym łańcuchu zdarzeń doszło do krwawej rozprawy, w której zabito człowieka oraz poraniono kilka osób.

Ponieważ w pobiciu Dybickiego brał udział „król Polusa", Sergielewicz, przeto pobito w odwecie jego teściową, a wówczas omyłkowo zbito Kazimierza Wodzyńskiego. Gdy wyjaśniło się, że on nic nie jest winien, przeproszono go, a nawet zaproszono na wódkę.

W tym trakcie przyjaciele Wodzyńskiego postanowili się zemścić za jego razy i napadli na żonę Sergielewicza. Niewiasta udała się do męża na skargę. Zdecydowano zrobić ostateczną rozprawę z Dybickimi. Gdy ci dowiedzieli się o tem, zwołali swoich kamratów, mając tę przewagę, że mieszkali na trzeciem piętrze i napastnicy musieli ich atakować zdołu. Uzbrojono się w siekiery i drągi żelazne.

W bójce zarąbano Aleksandra Sęka i zraniono jego brata.

Była to ogólna bijatyka, w której wzięli udział prawie wszyscy mieszkańcy „Polusa" i zajście musiała likwidować policja.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięto braci Dybickich, Kamińskiego i Gronckiego. Przed rozprawą jeden ze świadków zemdlał w sądzie.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc, że bronili się przed napastnikami, którzy byli zdecydowani wyrąbać ich. W zamęcie niewiadomo, kto zabił Sęka.

Sąd okręgowy w Warszawie skazał Henryka Dybickiego i Gronckiego po półtora roku więzienia, a Kamińskiego na rok więzienia.

Proces o przemyt poborowych

Z Warszawy donoszą:

Przed Sądem Apelacyjnym rozpoczęła się w poniedziałek rozprawa szajki pośredników w wystawianiu żydowskim wyrostkom w wieku poborowym fałszywych paszportów. Szajka ta grasowała na terenie Warszawy i Torunia. Za paszport pobierano 50 do 100 dolarów. Sąd Okręgowy wymierzył oskarżonym karę od 4 lat więzienia do 4-ch tygodni. Wskutek odwołania się skazanych, sprawa przeszła do Sądu Apelacyjnego. Rozprawa potrwa kilka dni.

Zbombardowanie
4 miast chińskich

Jak donoszą z Szanghaju, rząd nankiński podjął w całej pełni kroki wojenne przeciwko powstańcom w chińskiej prowincji Fukien. Samoloty rządowe zbombardowały miasta: Szah-sien, Czang-czau, Jen-ping i Czung-czau. W Czung-czau jedna bomba padła w środek zgromadzonych w parku tłumów. 20 osób poniosło śmierć na miejscu, zaś 10 odniosło ciężkie rany.

Uwolnienie Tatara

Z Warszawy donoszą:

Sąd Apelacyjny rozpatrywał w poniedziałek odwołanie przemysłowca warszawskiego Abdulły Alijewa, Tatara z pochodzenia, właściciela kilku cukierń, który z personelem swoim, liczącym 300 osób, postępował w sposób bardzo bezwzględny, a pracowniczki groźbą wydalenia zmuszał do uległości. W pierwszej instancji Alijew został skazany na 2 lata więzienia, obecnie jednak Sąd Apelacyjny uniewinnił go, stwierdzając, że zeznania głównego świadka oskarżenia nie są dostatecznie wiarygodne.

TU WYCIĄC!

Humor

MODA NA LISTONOSZÓW.

Dwaj bandyci, po długich wysiłkach zdążyli ustalić, że listonosz którego zamierzają obrabować, roznosi grubsze pieniądze w poniedziałki między 11 a 12 w południe.

Stanęli więc we wnęce bramy i czekają. Jeden ściska w garści rewolwer a drugi nóż.

Mija jedenasta, mija dwunasta listonosz nie nadchodzi. Zdenerwowanie bandytów jest coraz większe. Wreszcie jeden z nich wzdycha:

— Wicek jestem w strachu.

— Że co?

— [illegible] mu listonoszowi nie stało się co złego.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

— Co? Julianie, nie jeździsz już powozem?

— Nie, sprzedałem konia, miał obrzydliwe przyzwyczajenie zatrzymywania się przed każdym barem, koło którego przejeżdżałem. Sprzedałem go i kupiłem samochód.

— No i jesteś zadowolony?

— Także niezupełnie, motor zaczyna to samo.

— 188 —

się o tem dowiedziała z następnych słów rozmawiających.

Jakaż przepaść przewrotności, kłamstwa i obłudy roztoczyła się przed jej oczyma!

Teraz nie był jednak czas na oburzanie się na to!

Olga drżała z niecierpliwości, by się czegoś więcej dowiedzieć.

Baronówna stała nieporuszona i osłupiała. Biała jej ręka objęła kurczowo poręcz krzesła.

— No... i co? — zapytała bezdźwięcznym głosem. — Czy pan był u niej?

Wolecki, który oparł ręce na kolanach i spoglądał w przestrzeń martwym wzrokiem, wzruszył ramionami.

— Udała się do swej matki. Gdy jednak poszedłem tam, stara zamknęła mi drzwi przed nosem.

Powiedziała, że córka nie mieszka u niej i nie pozwoliła mi się więcej tam pokazywać.

Oznajmiła mi o tem oczywiście na życzenie Lili. Użyła prawie tych samych słów, jakie jej córka powiedziała do Heddy z poleceniem, by mi je powtórzyła.

Sydonia skinęła głową.

— I ja jestem tego zdania.

— Byłem również w teatrze, gdzie Lila jest statystką — zakończył Wolecki swe sprawozdanie. — Ale i tam dowiedziałem się tylko, że z powodu choroby nie zjawi się w teatrze ani dzisiaj, ani przez kilka następnych dni.

Sydonia przeszła się kilka razy po pokoju, przyczem przesuwała się tak blisko Olgi, że suknią swoją dotykała parawanu.

— 185 —

no nie zjawiła się dzisiaj na próbę i przez kilka następnych dni pozostanie w domu z powodu choroby.

I w tym wypadku widział skierowaną przeciwko sobie broń. Widocznie Lila przeczuwała, że będzie jej szukał w teatrze i dlatego wolała opuścić próby.

Był zupełnie bezradny. W tem niebezpiecznem położeniu, w jakiem się znajdował, przypomniał sobie Sydonję.

Czemże Lila była? Damą z półświatka. A u takiej kobiety wszystko da się osiągnąć pieniędzmi; tak przynajmniej jemu się zdawało.

Wskoczył tedy do automobilu i kazał się wieźć do willi Dębskich. Kiedy jak kiedy, ale dzisiaj musiał spieszyć. Po raz drugi więc odważył się wejść do jaskini lwa.

Dla bezpieczeństwa wysiadł w pewnem oddaleniu od willi, by swem przybyciem nie zwracać uwagi mieszkańców willi.

Ale los widocznie sprzysiągł się dzisiaj na niego.

Gdy bowiem zadzwonił do bramy i oddał lokajowi swój bilet z nazwiskiem Alfreda Dorskiego, zapytując czy się może widzieć z baronówną, dowiedział się, że wyjechała do miasta przed pół godziną.

Pozwolono mu jednak oczekiwać w westibulu na jej powrót, gdyż oznajmił, że baronówna kazała mu przyjść do siebie, by się z nim porozumieć w sprawie koronek i jedwabnych materji, które chciała zamówić u firmy, której on jest przedstawicielem.

Nie czekał długo Minął może kwadrans, który mu się jednak wydał wiecznością, gdy dał się sły-

Okropna nędza naszej inteligencji

Połowa pracowników umysłowych zarabia 260 złotych

Główny urząd statystyczny dokonał obliczenia zarobków pracowników umysłowych, dzieląc je według grup zarobkowych, wieku oraz płci pracownika. Są to obliczenia tak ciekawe i tak dosadnie malujące nędzę ogółu pracowników umysłowych, że warto się z niemi zapoznać.

Przedewszystkiem widzimy więc, że **poniżej 120 złotych miesięcznie zarabia 9,3 proc. pracowników umysłowych.** Są to zarobki głodowe i takie zarobki otrzymuje dziesiąta część naszej inteligencji, zatrudnionej w biurach, handlu, przemyśle itp. **Od 120 do 180 złotych miesięcznie wynoszą zarobki 13,2 procent** ogółu pracowniczego. Od 180 do 260 złotych miesięcznie zarabia **20,4 proc. ogółu pracowników umysłowych.**

Gdy zsumujemy te ilości, to okaże się, iż **42,9 proc. pracowników umysłowych w Polsce zarabia poniżej 260 złotych miesięcznie.**

Tak się przedstawia nędza naszej inteligencji.

Jeśli przyjąć, że przeciętna rodzina składa się z czterech osób, które utrzymują się z pracy zarobkowej głowy rodziny, to zobaczymy, iż na utrzymanie, ubranie, wykształcenie i wszystkie potrzeby kulturalne u blisko połowy naszej **pracującej inteligencji wypada na osobę od 30 do 65 złotych miesięcznie.**

W tych granicach ułożone budżety domowe rodzin inteligenckich muszą być **z natury rzeczy budżetami głodowemi.** Obliczmy, jakie takie komorne, podatki, **mieszkaniowy, dochodowy, potracenia na świadczenia socjalne, a suma, która pozostanie na samo wyżywienie, zmniejszy się jeszcze niepomiernie.** A o zaspokojeniu jakich takich potrzeb kulturalnych mowy już być nie może.

Krótko mówiąc — **połowa naszej inteligencji bieduje.**

Inteligentów zarabiających od 260 do 360 złotych miesięcznie jest 11,6 proc., a zarabiających od 360 do 480 złotych — **20,4 proc.**

Zarobki od 480 do 640 złotych miesięcznie **ma tylko 10,3 proc.** ogółu inteligentów, a ponad 640 złotych zarabia **14,8 proc.**

W tych warunkach smutnie przedstawia się przyszłość naszej inteligencji. Nie posiada ona dostatecznych środków na **kształcenie swych dzieci, nie posiada też odpowiednich zarobków, aby te przyszłe pokolenia dostatecznie odżywiać.**



Asyryjski patrjarcha Iraku M. Shelimun (na rycinie po lewej) przybył do Genewy, aby w Lidze Narodów zaprotestować przeciwko prześladowaniu chrześcijan asyryjskich przez Arabów; z Genewy pojechał do Londynu, by przypomnieć rządowi brytyjskiemu jego przyrzeczenia. W Londynie zamieszkał patrjarcha w domu londyńskiego dostojnika Kościoła anglikańskiego, kanonika Sir John Douglasa, (na rycinie po stronie prawej).

Gazy trujące zamiast stryczka

Jak donoszą ze Stanów Zjednoczonych parlament stanu Colorado po burzliwej dyskusji postanowił przy wykonywaniu kary śmierci **uchylić stosowanie szubienicy, a wprowadzić gazy trujące jako środek uśmiercania.** Powodem tej decyzji był fakt, że przy ostatniej egzekucji, od chwili zawiśnięcia skazanego na stryczku do skonstatowania jego śmierci przez lekarza **upłynęło 14 minut.**

Burze śnieżne na Ukrainie

Według doniesień z Moskwy, nad Ukrainą sowiecką **szaleją burze śnieżne.** Mrozy w niektórych miejscowościach dochodzą do **17 stopni poniżej zera. Komunikacja kolejowa odbywa się z opóźnieniami. W związku z tem znaczne transporty zboża zatrzymane.**

500 protestów wyborczych

Z Warszawy donoszą:

Protesty przeciwko wyborom samorządowym byłego zaboru pruskiego, których dotąd wpłynęło około 500, są w tej chwili rozpatrywane przez wydziały powiatowe. W kilku wypadkach protesty zostały uwzględnione i zarządzono wybory ponowne.

Liczebność Polaków w Brazylji

Według ostatnio dokonanych obliczeń, ilość Polaków emigrantów, przebywających w Brazylji, wynosi 275 tysięcy, z czego w stanie Parana 165 tysięcy, w Santa Catharina 15 tysięcy, w Rio Grande de Sul 80 tysięcy, w innych dzielnicach Brazylji 15 tysięcy. W stanie Parana Polacy stanowią około 20 procent ogółu ludności, posiadając w przybliżeniu trzy miljony akrów ziemskich w dwudziestu tysiącach gospodarstw rolnych. Położenie materjalne naszych rodaków jest naogół dosyć korzystne, chociaż kryzys obecny dotknął i ich też w pewnym stopniu.

„Feralny" jacht rozbity

Nie tak to dawne są dni. Pisma przepełnione były szczegółami tego tajemniczego morderstwa i życia „kapitana" Pieczyńskiego-Wanderwella, podróżnika i poszukiwacza przygód, którego tajemniczy morderca dotychczas nie jest wykryty. Epilogiem tej tragedji dziś jest zatonięcie jego stawnego yachtu „Carma". Statek ten rozbił się na skałach i zatonął u brzegów Mazatlan, w Meksyku. Yacht należał ostatnio do meksykańskiego handlarza kawy, który go nazwał „Neutral". W ten sposób zakończyła się 20-letnia burzliwa karjera, pełna katastrof i morderstw, yachtu, której punktem kulminacyjnym było zamordowanie Pieczyńskiego na pokładzie w Long Beach, Kalif., przed rokiem.

Życie w wiecznej trwodze

Oswojony lew postrachem mieszkańców Milanówka

W Milanówku na terenie willi należącej do pani Szatkowskiej, już od dwóch lat przebywał w **specjalnej klatce lew „Aryman"**, kupiony w swoim czasie w ogrodzie zoologicznym w Warszawie. **Początkowo małe lwiątko chowane było w mieszkaniu pani Szatkowskiej na Nowym Świecie, kiedy jednak z lwiątka wyrósł duży lew,** sąsiedzi pani Szatkowskiej zażądali, by oddała **lwa z powrotem do ogrodu zoologicznego,** w obawie przed wypadkiem. **Pani Szatkowska nie zgodziła się na rozstanie się z ulubieńcem, ale przeniosła się z pupilem do Milanówka. Zkolei mieszkańcy tego osiedla zaczęli** zasypywać władze podaniami z prośbą o wydanie **nakazu usunięcia lwa z Milanówka. Sprawa jakoś odwlekała się.** Zupełnie niespodziewanie w Milanówku rozniosła się **wieść, że postrach całego osiedla „Aryman" zdechł.**

Mieszkańcy Milanówka odetchnęli, ale na krótko. **Z „Arymana" zdjęto skórę, a resztę pogrzebano,** ale jego właścicielka kupiła sobie natychmiast **potem nowego lwa.**

Wobec tego, że dyrekcja ogrodu zoologicznego nauczona smutnem doświadczeniem, **nie chciała sprzedać nowego lwiątka pani Szatkowskiej,** kupiła ona sobie nowego **pupila w wędrownym cyrku.** I znowu w **Milanówku rezyduje lew.**

Ogromna nawałnica w Pireusie

Z Aten donoszą o **ogromnej nawałnicy,** która wyrządziła w barakach uciekinierów **w Pireusie ogromne szkody.** Wskutek oberwania się **chmury woda zalała ulice na wysokość jednego metra. Liczba zatopionych piwnic wynosi 2.000.** Wiele rodzin pozostało **bez dachu nad głową i schroniło się do kościołów. Brak wieści o kilkunastu osobach.** Przypuszczają, że zginęły one podczas burzy.

Pożyczka pod Mukdenem

Według doniesień z Mukdenu, doszło wzdłuż linji kolejowej Kinczau — Mukden do potyczki **pomiędzy japońskim pociągiem pancernym a oddziałem chińskim wojsk nieregularnych.** W toku starcia Chińczycy uszkodzili tor, co spowodowało **wykolejenie pociągu pancernego. 6 wagonów pociągu zostało całkowicie rozbitych. Liczba zabitych wynosi 41 osób,** liczba rannych jest znaczna.

Oryginalna demonstracja

muzyka

Podczas koncertu w sali Pleyel'a w Paryżu, na którym wykonywano ustępy z „Opery za trzy grosze" powstał ze swego miejsca kompozytor francuski Florence Schmitt i na znak protestu przeciw wykonywanej partii wzniósł okrzyk: „Heil Hitler" Publiczność odpowiedziała hucznemi oklaskami pod adresem orkiestry. Demonstracja powtórzyła się kilka razy, aż wreszcie wkroczyła na salę policja i wyprowadziła protestującego w tak niezwykły sposób kompozytora przy wtórze burzliwych oklasków zebranej publiczności.

Kradzież cennych obrazów

Według wiadomości otrzymanych przez prasę paryską, podczas naprawy niezwykle cennych witrażów z 18-go i 14-go wieku w słynnych katedrach w Chartres i Bourges, jako też w opactwie Fecamp, część tych witrażów miała być skradziona i zastąpiona przez falsyfikaty. Jak przypuszczają, skradzione witraże sprzedane były przez francuskich antykwarjuszów amerykańskiemu „królowi prasowemu", właścicielowi „New York Timesa", Hearstowi do jego zbioru starożytności. Z rozporządzenia francuskiego ministra oświaty władze sądowe wszczęły śledztwo w tej sensacyjnej sprawie.

TU WYCIĄĆ!

— 186 —

szeć odgłos trąbki i za chwilę przed bramą zatrzymał się automobil.

Sydonja nie była wcale uradowana widokiem Alfreda Dorskiego, którego się nie spodziewała tak szybko i po raz wtóry ujrzeć w zamku. Chociaż wobec służby była dla niego uprzejma, by nie dać powodu do domysłów, to z tem większą gwałtownością okazała mu swe niezadowolenie, gdy się z nim znalazła sam na sam w buduarze.

Ani przez chwilę nie przypuszczała, że poza japońskim parawanem może się ukrywać Olga, która nie miała już odwagi ruszyć się z miejsca.

Chociaż początkowo tylko trwoga była powodem, że pozostała w swem schronieniu, to słowa, które właśnie usłyszała, tak ją zainteresowały i wzburzyły, że zapomniała zupełnie o niebezpieczeństwie, jakie jej groziło.

Czy ją słuch nie mylił? — Czy możliwem jest to, co przed chwilą usłyszała?

Wolecki nie starał się nawet usprawiedliwić z zarzutów, jakiemi go zasypała Sydonia.

— Jestem zgubiony, baronówno! — jęknął. — A i pani również, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa!

Nasza tajemnica została zdradzona. Bardzo być może, że już dzisiaj, albo najdalej jutro rano, zostanę aresztowany pod zarzutem krzywoprzysięstwa.

Czy jednak nikt nas tutaj nie może podsłuchać — przerwał sobie, przestraszony własnemi słowami i spojrzał lękliwie w stronę drzwi.

— 187 —

Sydonja, która pobladła silnie, podeszła do drzwi, uchyliła ich trochę i wyjrzała do przedpokoju.

— Jesteśmy sami! — rzekła, odwracając się. — Moja pokojówka znajduje się na szczęście z dziećmi w parku.

Niech pan jednak na wszelki wypadek będzie ostrożniejszy i stłumi głos!

Co pan mówił przed chwilą? Co się właściwie stało?

Z głosu jej przebijała trwoga.

Wolecki otarł sobie czoło jedwabną chusteczką.

— Słyszała pani. — Zostałem zdemaskowany! Moja nocna wizyta u hrabiny Dębskiej w Beaulieu miała świadków.

Opowiedział o swem spotkaniu z Lilą w barze „Exelsior", oraz o tem, że wczoraj posprzeczał się z nią; wspomniał też o groźbach, jakie kazała mu powiedzieć przez Heddy.

— To wszystko, o czem wiem dotychczas — zakończył. — Ale sądzę, że to wystarczy.

Padł na krzesło zupełnie przybity.

Olga prawie nie oddychała w swem ukryciu. To tylko, co dotychczas słyszała, wystarczyło, by w duszy jej rozpętać burzę.

Po raz pierwszy usłyszała z ust samego Woleckiego, że popełnił krzywoprzysięstwo.

Nie dość na tem. — Istnieli świadkowie, którzy mogli potwierdzić to krzywoprzysięstwo, a tymczasem udowodnić jej niewinność.

Wobec tej prawdy, niewielkie wrażenie zrobił na niej fakt, że baronówna należała do spisku, jak

Humor

POKRZYWDZONY

— Winszuję ci, podobno w tych dniach urodził ci się synek

— Tak... i on i żona zdrowi. Bardzo się cieszę, że to było w klinice. Miała tam wszelkie wygody.

— W klinice! Zmiłuj się, jak mogłeś tak skrzywdzić swoje dziecko! Jeśli zostanie kiedyś sławnym człowiekiem, nie będzie miał domu w którym możnaby wmurować tablicę z napisem: „dom rodzinny i miejsce urodzenia naszego znakomitego X.

JEŚLI NIE...

U państwa Duval w Paryżu odbywa się partia [illegible] gości zapytnuje nagle pani domu:

— Czy pani mnie lubi?

— Ależ bardzo — odpowiada pani Duval — cieszy się pan przecież ogólną sympatją.

— A czy pani mię kocha

— Cóż to za pytanie, oczywiście [illegible]

— W takim razie może pani będzie łaskawa usunąć swój pantofelek z mojej lewej nogi, bo jest zreumatyzmowana.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Ujemne strony piłkarstwa polskiego

Po skończonym sezonie fotbalowym, nasuwają się reminiscenje, które w afekcie wysuwają jedynie ujemne momenty, tyczące się sportu piłki nożnej.

Dzisiejsza piłka nożna jest tylko właśnie footbalem, a nie sportem. Przedeszystkiem samo założenie. Zawody aranżują zarządy sekcji, w których zasiadają ludzie nie uprawiający sportu. Zawody organizuje się z wielką ostrożnością przez wzgląd na kasę, a nie sport. Gracze są tylko pionkami, którymi się posuwa, jak tylko się chce, sama zaś gra walką o suprymację, wyrażającą się w bramkach, a nie umiejętności. Zatarły się wszystkie ślady, cechujące piłkarstwo jako sport. Graczy z obowiązku znajdujemy w olbrzymiej większości. (którzy czasem grają, aby klub nie podupadł), w przeciwieństwie do znikomej liczby zawodników, uprawiających footbal dla zdrowia. Ambicja w grze należy do rzadkości. O celu samym t. j. rozwoju fizycznym nikt nie myśli. U każdego z dzisiejszych graczy w piłkę nożną, da się stwierdzić, jakaś wada fizyczna, doznana przy uprawianiu footbalu. Jest to wynikiem „utrącania" przez przeciwników, dla osłabienia drugiej drużyny. Zwycięstwo za wszelką cenę — oto dewiza dzisiejszych drużyn piłkarskich. Nieraz się słyszy przed zawodami o zamiarze „skończenia" danego przeciwnika, ale nigdy o zamiarze ładnej i celowej gry. A również mało sportowe są „rozważania" przedmeczowe, o wygranej lub przegranej. Gdy się wie, że się ma do czynienia z przeciwnikiem silniejszym, to stale trema, a nie chęć wyuczenia się czegoś, towarzyszy graczom. gdy przeciwnik słabszy to następuje lekczważenie, pod względem sportowym wprost nie do pojęcia. Ie razy widzi się radosne miny u gracy, gdy przeciwnika silnie kopniętego lub w inny sposób uszkodzonego, znosi się z boiska. Jak wrogim i nieprzyjemnym jest wzajemny stosunek graczy na boisku. Często się też zdarza, że gracze obrzucają się najgorszemi obelgami i wyzwiskami, a nawet zawodnicy jednej i tejsamej drużyny. Niemożliwością zaś już jest spokojne zachowanie się drużyn na boisku. Tym wszystkim objawom towarzyszy też zachowanie się publiczności. Zachęcanie graczy, wyśmiewanie lub peszenie tychże, to objawy częste. Rzadszem już jest faworyzowanie graczy. Nerwowość i ślepota sportowa przedstawia wszystko odwrotnie, aniżeli jest w rzeczywistości. Sympatycy klubowi widzą jedynie wady przeciwnika, ni gdy zaś swojej drużyny. Stąd rozstrzygnięcia sędziego lub brak tychże, to objaw stronniczości sędziego, czemu towarzyszą najgorsze i wcale niesportowe okrzyki. Zdarza się często, że dowody niezadowolenia objawiają się w obrzucaniu sędziego i graczy kamieniami lub błotem. czasem też w ordynarnych napaściach na takowych. Sędzia dbający o swą skórę, musi się z tem liczyć i stąd często stronniczość z przymusu.

Do tego przybywa jeszcze totalizator meczowy. Biorą w nim udział także i gracze, a wtedy chodzi o ilość strzelonych bramek. Stąd gra jedynie na własną rękę i zepsucie harmonji. całego zespołu. A przytem i nasze koślawe amatorstwo. Nazywa się ono jużto jakąś fikcyjną posadą, jużto wynagradza się zawdnika ubraniem lub innym prezentem, a również udziela bezzwrotnych pożyczek.

Kto obserwuje te stosunki, przyjdzie do przekonania, że footbal trudno dziś traktować jako sport. O ile chce się więc czystej sprawie służyć, trzeba te wszystkie machinacje demaskować, krytykować i... narażać się na ataki „dotkniętych". A materjału do krytyki nie zabraknie nigdy, bo trudno dziś odejść z meczu z zadowoleniem, a również panujące stosunki nie zapowiadają poprawy. Wad jest tak wiele, ,ż zalety, o ile istnieją, całkowicie się w tem morzu wa dgubią się.

I w tym kierunku należy przedsięwziąć środki nawet najbardziej radykalne, gdyż natychmiastowa sanacja pest nader nieodzowna.

J. L.

Bokserzy „Policyjnego" walczą 7 bm.

z reprezentacją Śląska

7 grudnia, o godz. 20 odbedą się w Katowicach w sali „Powstańców" interesujące zawody bokserskie „Policyjnego" przeciw reprezentacji Śląska.

Skład obu drużyn jest następujący od wagi muszej do ciężkiej: Nowakowski — Jarzombek (Świętochłowice), Cichy — Krawczyk (Świętochlowice), Matuszczyk — Rudzki (Lipiny). Milic — Biała (Ruda), Gburski — Brabański (Ruda), Wieczorek — Jasiulek (Ruda), Wrazidło — Uherek (Świętochłowice).

Challenge w 1934 roku

Wspaniały triumf śp. kapitana Żwirki i śp. inż. Wigury, którzy na skrzydłach polskiej awionetki roznieśli po świecie sławę polskiego imienia, tkwi nam dotąd jeszcze w pamęci i będzie przez długie niewątpliwie lata jednym z najwspanialszych triumfów polskiego sportu. Wspaniałe to zwycięstwo pociągnęło za sobą prócz laurów, które na nas spłynęły, również organizację chalenge'u w roku 1934. Zwycięstwo naszych bohaterskich lotników spopularyzowało ten tak trudny wyczyn sportowy i pociągnęło za sobą zainteresowanie całego społeczeństwa, które w miarę możności stara się przyczynić do tego, by lot okrężny, organizowany przez Polskę, wypadł imponująco. Zarówno aerokluby, jak i L. O. P. P. nie szczędzą subwencyj na przygotowanie maszyn i lotników do powyższej imprezy, czyniąc wszystko. aby sukces nasz, odniesiony na słynnej R. W. D. 6, nie był odosobniony.

Jak już donosiliśmy, odbyła się w Warszawie konferencja państw biorących udział w przyszłorocznym challenge'u. Lista zgłoszeń została zamknięta i obejmuje poza Polską cztery jeszcze potęgi lotnicze, a więc Francję Włochy, Niemcy i Czechosłowację. Wbrew oczekiwaniom zabrakło zgłoszenia Szwajcarji, która odmowę swą motywowała brakiem funduszów.

Wpisowe, które pokrywa państwo, nie jest małe. Za każdy głos, posiadany w Międzynarodowej Federacji Lotniczej. Aeroklub państwowy musi wyłożyć 20.000 fr. (około 7 tys. zł.), Polska i Czechosłowacja posiadają po 2 takie głosy, zaś Włochy, Francja i Niemcy po 4. Po okupieniu się takim wkładem wolno zapisać po 4 maszyny na każdy głos. Za każdą dodatkową maszynę trzeba osobno płacić po 5 tys. franków. Budżet Polski zamyka się sumą 200 tysięcy zł.

Obecnie istnieje tendencja wprowadzenia szeregu zmian technicznych. Polska zainicjowała wyróżnianie i specjalne premjowanie prawdziwych maszyn turystycznych o stosunkowo skromnem wyposażeniu w punkty rekordów szybkości. Wskutek tego wyeliminowane zostały z konkursu maszyny jednoosobowe. Awionetki dwuosobowe lecą bez specjalnych dodatkowych punktów. Natomiast trzyosobowe otrzymują 100 punktów dodatkowych, a czteroosobowe aż 116.

Według dotychczasowego porozumienia trasa challenge'u będzie przedstawiała się następująco: Warszawa — Królewiec — Berlin — Kolonja — Paryż — Bordeaux — Madryt — Gibraltar — Casablanca — Północne wybrzeże Afryki — Tunis — Sycylja — Wschodnie wybrzeże półwyspu — Apenińskiego — Zagrzeb — Wiedeń — Praga — Katowice — Lwów — Warszawa. Trasa ta nie jest jeszcze definitywnie ustalona i zajść w niej mogą pewne zmiany, tembardziej, że Rumunja czyni starania, aby trasę przedłużyć do Bukaresztu.

Jeśli chodzi o polskich lotników, którzyby wzięli udział w tej imponującej imprezie, to wymienia się nazwiska kpt. Bajana, kpt. Gedgowda i kpt. Kętrzyńskiego. Specjalne przygotowania czynią Niemcy, którzy zamierzają wystąpić z dużą liczbą maszyn. W ich ekipie ma brać również udział znakomita lotniczka Elli Beinhorn. Pozatem spodziewać się należy udziału asów lotnictwa włoskiego. O Francji i Czechosłowacji narazie jeszcze jest cicho.

Drużynowe, szermiercze mistrzostwa Polski w szabli

Dla ożywienia sezonu szermierczego Polski Związek Szermierczy jako pierwszą tegoroczną imprezę wyznaczył w Warszawie na 8 i 9 grudnia finał o drużynowe mistrzostwo Polski w szabli.

Jak w swoim czasie już donosiliśmy, po raz pierwszy w tej konkurencji będą w tym roku zastąpione i barwy Śląska, a to przez drużynę Policyjnego Klubu Sportowego.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że z pozostałych okręgów weszły do finału ponownie Lwów się Klub Szermierczy jako zeszłoroczny wicemistrz, a AZS. Poznań jako zdobywca III miejsca, to łatwo zrozumieć przed jak trudnem zadaniem staną szermierze śląscy. Zarząd Policyjnego Klubu Sportowego zwrócił przeto specjalną uwagę na odpowiednie przygotowanie drużyny.

Barwy Klubu będą reprezentowali: Zaczyk, Sobik, Paszek i Kaczmarczyk oraz w rezerwie Radecki.

Wiadomości sportowe

POLSKA REPREZENTACJA HOKEJA NA LODZIE.

Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia odbędzie się mecz dwuch zespołów najlepszych graczy Polski, celem zestawienia reprezentacji Polski. Jeden ze zespołów tworzyć będzie drużyna Cracovji. W skład drugiego zespołu wchodzą: Materski, Sabański, Ludwiczak, Król, Sokołowski i Stogowski.

— **Stogowski grać będzie w AZS Poznań.** Reprezentacyjny bramkarz polskiej drużyny hokejowej, Stogowski, przenosi się do AZS-u poznańskiego, co znacznie wzmocni skład tej drużyny.

— We Francji istnieje polska Liga piłki nożnej. O mistrzostwo walczy 10 drużyn: Naprzód, Warta, Olimpja, Polonja, Warta E., Pogoń, Promień, Kurjer, Rapid i Unja. Obecnie w tabeli prowadzi Naprzód przed Wartą i Olimpją. Rezultaty ostatniej niedzieli są następujące: Pogoń — Unja 1:0, Kurjer — Promień 4:2, Naprzód — Rapid 3:1, Olimpja — Warta E. 2:0, Warta N. — Kurjer 1:1.

Ostatnio konsulat generalny R. P. w Lille poczynił starania, aby Polski Związek Piłki Nożnej we Francji był uznany przez Związek Międzynarodowy.

— **Ruch zaproszony do Wiednia.** — Piłkarski mistrz Polski. Ruch, został zaproszony na Święta Bożego Narodzenia na dwa mecze do Wiednia przez Floridsdorfer AC.

Na Nowy Rok Ruch zamierza sprowadzić Slavię (Praga) lub DFC.

— **W dniu 6 bm. w Londynie odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski Francja z Anglią.** — W reprezentacji Anglji wystąpią Hibbs (Birmingham), Goodal (Huddersfield Town), Fiarhurst (Newcastle U.), Willingham (Huddersfield) Rowe (Tottenham), Copping (Leeds), Croocks (Derby), Grosvenor (Birmingham), Camsell (Middlesborough), Hall (Trottenham), Brook (Manchester).

— **Koželuh i Nüsslein** ostatnio rozegrali mecze z amatorami w Buenos Aires. Oto rezultaty: Nüsslein — Cattaruza 6:1, 6:3, Koželuh — Boyd 6:0, 6:3. Wkrótce Cochet i Plaa również rozpoczną tournee po Ameryce Południowej.

— **O kontakt sportowy z Sowietami w 10 działach sportu.** — Polski Związek Lawntennisowy zwrócił się do Międzynarodowej Federacji Tennisowej o pozwolenie na rozegranie meczu towarzyskiego z Sowietami.

Sprawa kontaktu sportowego z Sowietami przybiera coraz szersze kręgi, gdyż obecnie 10 związków państwowych zabiega o zawody polsko-sowieckie. Związki te reprezentują następujące działy sportu: lekka atletyka, narciarstwo, łyżwiarstwo, piłka nożna, boks, zapasy, tennis, hokej, hipika i pływanie. Narazie jednak żadne zawody nie zostały zakontraktowane.

— **O sprowadzenie Borotry do Warszawy.** — Jak się dowiadujemy, inż. Elger, sekretarz P. Z. L. T. wyjechał jako delegat sekcji tenisowej Legji do Paryża w sprawie sprowadzenia na wiosnę do Warszawy drużyny tennisowej Racing Club na mecz z Legją. Inż. Elger zabiegać będzie także o przyjazd jednego z najsłynniejszych tenisistów świata, Jana Borotry, do Warszawy. Przyjazd „latającego baska" byłby dla Warszawy nielada sensacja.

— Zespół bokserski łódzkiej drużyny I. K. P., który w dniu 17 bm. w Warszawie walczyć ma ze skodą o drużynowe mistrzostwo Polski, posiada w drużynie duże kłopoty.

As łodzian, Chmielewski, po niedawnem spotkaniu z Pisarskim, cierpi na ból ręki, co zmusiło go do przewodania kuracji. Dwaj inni pięściarze IKP., Garncarek i Stahl II po przejściu żółtaczki nie mogą jeszcze się bić. W wadze półciężkiej IKP również nie ma przedstawiciela, gdyż Kempa niedomaga na serce

W związku z tem IKP stara się o przełożenie spotkania na dalszy okres.

— „Gedania" — „Wawel" 11:5. Rewanżowe spotkanie ćwierćfin. o drużynowe mistrzostwo Polski, rozegrane wczoraj wieczorem w Gdańsku pomiędzy krakowskim „Wawelem" a „Gedanią", zakończyło się zdecydowanem zwycięstwem drużyny gdańskiej w stosunku 11:5. — „Gedania" przeszła tem samem do następnej rundy rozgrywek i w półfinale spotka się z „Wartą".

— Zarząd Ligi PZPN. na ostatniem posiedzeniu ustalił termin dorocznego walnego zgromadzenia na dnie 20 i 21 stycznia w Warszawie.

MECZ WARSZAWA — BUDAPESZT

Dowiadujemy się, że Wydział Sportowy Polskiego Związku Bokserskiego nie przychylił się do prośby okręgu warszawskiego i nie udzielił zezwolenia na rozegranie zawodów Warszawa — Budapeszt w dniu 17 grudnia br., gdyż dzień ten rezerwowany jest na rozegranie drużynowych mistrzostw Polski, które, jak głosi PZB muszą być ukończone do dnia 27 bm.

OBOZY ZIMOWE DLA MŁODZIEŻY.

W celu umożliwienia młodzieży szkolnej wykorzystania feryj świątecznych, Polska YMCA. organizuje grupę obozów zimowych połączonych z nauką jazdy na nartach i turystyką narciarską. Obozy mieścić się będą w Tatrach Zachodnich we wsiach Dzisnisz i Ciche Górne. Udział mogą wziąć chłopcy od lat 14—18. Obozy trwać będą od 2—11 stycznia. Koszt 10-dniowego pobytu wynosi 40 zł. Droga z Warszawy i z powrotem 12 zł. a z Krakowa 4.20. Zapisy i informacje do dnia 22 bm. przyjmuje biuro Polskiej YMCA Ujazdowska 22, tel. 909-42 godz. 9—16.

MISTRZ POLSKI W HOKEJU.

Mistrzowska drużyna Polski K. H. Lechja, która od wielu lat dzierży prym w tej dziedzinie sportu — otrzymaa zaproszenie od berlińskich hokeistów celem rozegrania zawodów w dniu 10 grudnia br. O ile nie zajdą jakie nieprzewidziane trudności, co przy wyjazdach zagranicę zdarza się dość często. jedenastka „Lechji" rozegra w najbliższą niedzielę mecz z jedną najsilniejszych drużyn okręgu berlińskiego „Siemensa".

Zaznaczyć należy, że „Lechja". walcząc z bardzo silnemi drużynami zagranicznem uzyskała zawsze b. dobre rezultaty, i jesteśmy przekonani, że i tym razem nie sprawi ona nam zawodu, mimo, że jest sezon raczej ku uprawianiu hokeja lodowego aniżeli ziemnego. „Lechja" uzyskała n. p. zaszczytny wynik remisowy 2:2 z reprezentacją Czechosłowacji, wynikiem którym zrehabilitowała porażkę reprezentacyjnej drużyny Polski, która w 1929 r. przegrała w stosunku 4:0.

SPRAWA HERISONA ZAKOŃCZONA.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny PZPN załatwiono głośną sprawę gracza śląskiego, Herischa. oskarżonego o podwójne zgłoszenie. Ostatecznie postanowiono unieważnić oba zgłoszenia podpisane przez tego gracza do Polonji i Warszawianki. a także unieważnić zwolnienie z Wawelu (Kraków) wobec czego gracza tego uważa się nadal jako zgłoszonego dla Wawelu. Nadto ukarano Herischa roczną dyskwalifikacją za podwójne zgłoszenie (łącznie z kaperowaniem) przyczem łagodzącą okolicznością był fakt. że Herisch znajdował się w sytuacji przymusowej. Nadto wydział gier i dyscypliny występuje do zarządu PZPN z wnioskiem o ukaranie kilku znanych działaczy klubowych, zainteresowanych w tej sprawie.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

MISTRZOSTWA PING PONG C. K. S.

Po rozgrywkach ping - pongowych o mistrzostwo C. K. S. w dniu 2 bm. tabela przedstawia się następująco: Zarzycki pkt. 29, Janorek — 20, L. Nowak — 20, R. Zioła — 18, S. Dyrda — 13, M. Maj — 12, M. Pasternak — 12, Wł. Kałużny — 11, M. Król — 11, M. Sojdak — 9, K. Łakomik — 8, T. Dudek — 7, A. Polak — 6, E. Zioło — 6, Szymanek — 6, W. Kałużny — 5, W. Hedzik — 4, M. Michalski — 4, J. Sekuła — 3, Z. Bogucki — 3, M. Czapla — 3, Z. Nocoń — 3, Wieczorek — 2, E. Wojtalik — 2, Filaikowski — 2, S. Olszewski — 1, H. Kisiel — 0, R. Flak — 0, St. Łakomik — 0, St. Turzyński — 0, W. Wieczorek — 0 i S. Czarnecki — 0 pkt. Jak widać, zainteresowanie turniejem, w którym bierze udział 32 zawodników, jest bardzo duże, przyczem niektórzy zawodnicy wykazują naprawdę duże umiejętności, stanowiące jeprzecięną klasę. Wczoraj rozgrywki trwały już 5 dzień.

PRZY PIĘKNEJ POGODZIE i 16 stopni mrozu otwarto wczoraj ślizgawkę Policyjnego K. S. w Sosnowcu.

ZAPISY DO „STARTU" W BĘDZINIE.

Zapisy członków do nowozałożonego T. S. „Start" w Będzinie przyjmują codziennie pp. Z. Salski i Tyszko — Dom Techniczno-Handlowy w Będzinie, Małczekowskiego.



A. J. 100. Nie ma Pan prawa żądać zwrotu pieniędzy, gdyż łożył Pan na utrzymanie domu dobrowolnie.

J. M. mieszkanie Szopienice. Zaległości umorzyć się nie da, lecz może Pan prosić o rozłożenie na raty miesięczne.

83. K. K. Kostuchna. P. dr. Wyględa, starosta w Rybniku. Adresów tych panów nie mamy. Niech się Pan zwróci w tej sprawie do p. radcy w Śl. Urzędzie Wojewódzkim Lortza, prezesa Zarz. Głównego Zw. Powst. Śląskich.

L. T. order Katowice. Poza pierwszeństwem przy ubieganiu się o posady w urzędach państwowych, samorządowych, oraz pewnemi ulgami w kształceniu dzieci, innych specjalnych praw nie posiada. Podatki jednak musi płacić.

J. B. 29. Zwrócić się z odpowiednim wnioskiem do Urzędu Rozjemczego oraz prosić, by objekt oszacowała urzędowa Komisja Szacunkowa.

Adur 95. Sprzęty musi wydać, lecz należy uzyskać wyrok sądu.

Z. J. z Mrówczej Górki. To będzie kosztować Pana wiele pieniędzy. Dr. prof. Godlewski Emil, Kraków, Krasińskiego 19.

A. F. P. Bank Ziemski został przeniesiony do Katowic. Pretensje swoje do Banku musi Pan uważać za stracone.

J. W. Jastrzębie Górne. Co się tyczy renty wojskowej, to owszem otrzyma Pan dodatek na żonę, gdy zaś chodzi o podatek do renty z innych Instytucyj, to Pan go nie otrzyma, gdyż ożenił się Pan już po zaistnieniu inwalidztwa.

Z. O. Dziedzice. 1) Jeżeli w ciągu roku odnawiał Pan prawo, to może pan sądownie nawet wystąpić o swoje pretensje. 2) adwokat ma rację. 3) obywatel nie może sądowi robić przepisów. 4) w końcu listopada 1933 r.

Nr. 26 Klasztory w Krakowie: P. P. Franciszkanek, Grodzka 54, P. P. Norbertanek, Na Zwierzyńcu, S. S. Urszulanek, Starowiślna 9, S. S. Miłosierdzia, Warszawska 8, S. S. Matki Bożego Miłosierdzia, Józefów pod Łagiewnikami.

J. W. Żory. Odpowiedni środek nadeśle Panu Blum Emanuel, Kraków, Rynek Główny nr. 11.

A. K. Poznań. Nie wiemy o jakiej grze Pan myśli.

N. P. S. Guldeny lub też floreny holenderskie. Kurs ich jest następujący 357,75 złotych za 100 guldenów.

R. K. Chorzów. Nie. Pojechał w cywilnem ubraniu.

J. M. Pszczyna. Przecież Pan już pobiera rentę według najwyższej stawki!

285. Żory. Należy zwrócić się z zażaleniem do Wojewódzkiego Urzędu Ubezpieczeń w Katowicach.

Oko W. D. P. Może Pan wnieść sprzeciw przeciwko wyrokowi, ale nie rokujemy Panu wielkich nadziei. Klucze mógł Pan sam zakupić a należność za nie potrącić od rachunku

K. F. I. Nawet ani grosza.

X. Y. Musi Pan zapłacić, bo nie wniósł Pan odwołania przeciwko orzeczeniu Komisji Rozjemczej.

W. M. Jeleń. Należy wnieść skargę do Wojewódzkiego Sądu Brackiego przez Zarząd Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach.

Sport na Śląsku

„FOOTBAL W RYBNICKIEM".

z posiedzenia Zarządu Podokręgu Rybnik Śl. O. Z. P. N. z dnia 23. XI. br.

W związku z odwołaniem K. S. Błyskawica Kop. Ema od uchwały Wydz. Gier i Dysc., ogłoszonej kom. nr. 17, uchwalono dogrywkę zawodów o mistrzostwo kl. A. 43 minuty I. połowy przystanie 1:0 dla K. S. Błyskawica na boisku K. S. 20 w dniu 8 grudnia br. o godz. 14-tej. Ukaranie zawodników Szymurę i Herdę.

Prośbę K. S. Czarni Gorzycki w sprawie anulowaniu nałożonej kary przez Wydz. Gier i Dysc. odrzucono, gdyż stwierdzono, iż K. S. Czarni zawodował w dniu 20. VIII. br. na boisku K. S. „Żwirko" Olza.

Prośbę K. S. 27 Gołkowice celem anulowania nałożonej kary przez Wydz. Gier i Dysc. odrzucono, albowiem gospodarz boiska jest zobowiązany utrzymywać porządek na boisku.

Prośbę K. S. Strzelec Leszczyny w sprawie anulowania nałożonej kary przez Wydz. Gier i Dysc. odrzucono.

Uznano pretensje finansowe Radl. Tow. Gim. Sportowego Radlin do K. S. Błyskawica Kop. — Ema we wysokości 30,— zł. za uzasadnione i wzywa się K. S. Błyskawica do uregulowania sprawy do dnia 31 grudnia br.

Pośbę K. S. Roemer w sprawie anulowania nałożonej dyskwalifikacji na gracza Piusa Kiwica odrzucono, albowiem stwierdzono, iż dany zawodnik w dniu grania w obcych barwach był zgłoszony dla K. S. Roemer.

W związku z prośbą K. S. Roemer anulowano dyskwalifikację gracza Michalskiego Adolfa z dniem 23. XI. br.

Powołując się na prośbę K. S. Roemer w sprawie anulowania dyskwalifikacji gracza Kiwica ukarano na wniosek Wydz. Gier i Dysc. K. S. Roemer grzywną 5.— zł. zaś członków Zarządu pp. Szymurę i Mamysa ostrą naganą za niewłaściwe odnoszenie się wobec władzy przełożonej.

W związku z odwołaniem K. S. Błyskawica Kop.—Ema do uchwały Wydz. Gier i Dysc. ukarano klub na wniosek Wydz. Gier i Dysc. grzywną 5,— zł. zaś członków Zarządu pp. Olespia i Grzesiewskiego ostrą naganą za niewłaściwe odnoszenie się wobec władzy przedłożonej.

Przypomina się wszystkim klubom wypełnienie kwestjonarjusza i nadesłania do sekretarjatu Podokręgu, pod rygorem ukarania.

Z powodu kilkakrotnego upomnienia klubów nadesłania planów boisk i dotychczasowego niewykonania na wniosek Wydz. Gier i Dysc. zawieszono z dniem 4 grudnia br. następujące kluby: K. S. Strzelec Gorzyczki, K. S. Gwiazda Skrzyszów, K. S. Strzelec Leszczyny i K. S. Błyskawica Kop. Ema.

K. S. Concordia Knurów zdobył I-sze miejsce w zawodach o P. O. S., do których stawiło się 68 członków, z tych zdobyło odznakę 65 członków.

Adres K. S. Silesia Rybnik II jest następujący: p. Bydliński Leon Rybnik II Huta Silesia.

KLUB SPORTOWY „DĄB — 1922".

17 grudnia b. r. o godz. 16.30 odbędzie się w lokalu p. Lipoka, Katowice-Dąb walne zebranie członków Klubu Sportowego „Dąb — 1922. W razie nieprzybycia o oznaczonej godzinie przepisanej ilości członków, odbędzie się drugie walne zebranie z tem samem porządkiem dziennym o godz. 17-tej bez względu na ilość członków.

ZAWODY SZACHOWE

W ub. niedzielę, odbyły się zawody szachowe o mistrzostwo drużynowe kompanji Zw. Strzeleckiego pomiędzy Strzelcami z Wlk. Dąbrówki, Brzezin Śl. i Kamienia. Pomimo, iż zawody odbyły się w Kamieniu, to jednak strzelcy z Kamienia nie mogli wysłowić swej drużyny. To też spotkanie Strzelc. Wlk. Dąbrówka — Strzelec, Brzeziny Śl., bezapelacyjnie wygrała Wl. Dąbrówka w stosunku 6:0, której przypadło mistrzostwo kompanji. Dąbrówka Wlk. wystąpiła w składzie: 1) Musiałowski St., 2) Nowak St., 3) Paprotny A., 4) Jurczyński K., 5) Machura B., 6) Terdyn S.

Kurs narciarski w Zwardoniu

Pokaz skrócony wzorowego kursu narciarskiego uzupełniony wykładem urządza 10. XII. br. w Zwardoniu Kr. — Śl. O. Z. N. Wzywa się wszystkich instruktorów Okręgu do wzięcia udziału w powyższym pokazie. Zbiórka w Zwardoniu w schronisku P. T. T. o godz. 2-ej.

INTERESUJĄCA DAMULKA.



— Co łaskawa pani słyszała wczoraj wieczorem w operze?
— Boże drogi .... Wszystkiego po trochu: Burgalscy wnieśli skargę rozwodową; u Okoniów włamali się złodzieje, a Goldhan zgłosił niewypłacalność i konkurs.



James Rolph, gubernator Kalifornji, który pochwalił samosąd ludności w San Jose, dokonany na mordercach, którzy uprowadzali bogate osoby, celem wymuszania okupu.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 4 grudnia 1933 roku.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana — 4 proc. poż. inw. zw. —; 4 proc. poż. inwest. seryjna 108.—; 5 proc. poż. konwersyjna —; 5 proc. poż. kolejowa 47.00; 10 proc. poż. kolejowa —; 6 pr. poż. dolarowa —; 4 proc. poż. dolarowa 48 75; 7 proc. poż. stabilizac. 54,38 — 54,50 — 54,38; 7 proc. L. Z. Państw Banku Rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajowego 94.00; 7 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 83,25; 8 pr. oblig. Banku Gosp. Kraj. 9400; 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt 46.00. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 81 00 — 82.25; Warsz. Tow. Fabryk Cukru 20,25 — 21,25. Lilpop 11. Starachowice 10,10 — 10,15; Haberbusch 38,50. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Marka niemiecka nieof. 212,50, dolar pryw. 565 zł.

Dewizy:

Belgja 123,80 124,11 123.49. Gdańsk —; Holandja 358 25 359,15 357,35; Londyn 29.44 29.58 29.30. Nowy Jork 5,67.5 5,70.5 5,64 5. Nowy Jork kabel 5.69.5 5,72 5 5.66.5; Paryż 34,85 34,94 34,76. Praga 26 43.5 26.50 26 37; Szwajcarja 172,47 172,90 172.04. Włochy 46 92 47.04 46,80. Sztokholm —. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dolarowa —, Dillonowska 69,00 Stabilizac. 85,50. Warszawska 51 1/8; Śląska —.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 4 grudnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14.50—14 75, Pszenica 18.25—18.75, Owies jednolity 13 25—13.50 Owies pastewny 13—13.25, Jęczmień 695—705 gr 13 25—13,50, Jęczmień 675—695 gr. 12,75—13, Jęczmień browarowy 14.75—15 50, Mąka żytnia 65 proc. 20.75—21, Mąka pszenna 65 proc. 30—32, Ospa żytnia 10.25—10.75, Ospa pszenna 9,50—10, Ospa pszenna gruba 10.50—11. Rzepak zimowy 41—42, Groch Wiktorja 21—24, Groch Folgera 21—23, Gorczyca 35 37. Mak niebieski 53—37. Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 21 gr. Wyka latowa 15—16, Peluszka 14,50—15,50. Makuch lniany 19,50—20.50, Makuch rzepakowy 16.50—17. Makuch słonecznikowy 19—20, Śrut Soya 23—23.50. Koniczyna czerwona 170—220, Koniczyna biała 80—120. Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 13,50—15,50. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Mróz już nadszedł tak siarczysty,
że aż trzeszczy pod butami,
to też Froncek dla rozgrzania,
wymachuje w bok rękami.

Idąc za nim jakiś grubas,
szalem twarz zasłonił całą,
bowiem mu od tego mrozu
całkiem nosisko zsiniało.

Froncek wciąż rękami machał,
a nie widząc owej gęby,
palnął w nią swą ciężką ręką,
aże zadzwoniły zęby.

Teraz grubas z laską w ręku,
ze złości się prawie wścieka
i chce Froncka obić laską,
ale ten wcale nie czeka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.